Nr 185. Kraków, Poniedziałek 24 Kwietnia 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 972.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 8 — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norym berdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Podróż króla Piotra.

Król Piotr, zasiadłszy na tronie serbskim zbroczonym krwią ostatniego Obrenowicza i jego żony, pragnął usilnie, ażeby nie tylko obce rządy, lecz także i dwory panujące uznały prawowitość rodziny Karadżordżewiczów. — Rządy przyjęły do wiadomości zmianę tronu w Serbii, natomiast panujący nie chcieli utrzymywać żadnych stosunków z królem Piotrem, posądzając go o uczestnictwo w królobójstwie. Król Piotr był przez długi czas bojkotowany w ten sposób, a na czele tego bojkotu stał zmarły król angielski Edward, który wcale nie ukrywał swojej niechęci do króla Piotra.

Po długich zabiegach wyprosił wreszcie król serbski u cara Mikołaja przyjęcie na dworze carskim, sądząc, że gdy car poda mu rękę, to inni panujący pójdą za tym przykładem. Ale bojkot trwał dalej i teraz dopiero ponowne zabiegi sprawiły, że cesarz austryacki zgodził się na przyjęcie króla Piotra w Budapeszcie. Stąd ma król serbski prędzej, czy później odwiedzić inne dwory, chociaż, jak donoszą z Londynu, król angielski Jerzy w sprawie tej podziela zupełnie zdanie swojego ojca.

Nowy krok króla Piotra, celem ugruntowania swojej prawowitości wobec zagranicy, wywołał w Serbii silne wzburzenie, które mąci w sposób niepożądany świąteczny nastrój dworu serbskiego. Prasa belgradzka rozpoczęła silną agitacyę przeciwko podróży króla Piotra do Budapesztu, a ludność serbska, która nie przebolała jeszcze aneksyi Bośni i Hercegowiny, stała się bardzo przystępną dla owej agitacyi. Prasie pomagają studenci belgradzcy, którzy występują gwałtownie przeciwko Milovanowiczowi, ministrowi spraw zagranicznych, przypisując mu inicyatywę do „poniżającej“ podróży króla. Członkowie Skupczyny, o ile są za podróżą, nie mają odwagi wystąpić otwarcie w obronie swojego zdania. Radykali samoistni, popierający rząd, zachowują się biernie, a organ ich „Odjek“ zupełnie milczy o podróży.

Dla widzów postronnych ta agitacya, aczkolwiek zrozumiała ze względu na usposobienie nacyonalistyczne mas, jest dowodem małego wyrobienia politycznego u tych czynników, które powinny kierować opinią publiczną w Serbii. Aneksya Bośni i Hercegowiny, która położyła tamę wielko-serbskim planom niektórych polityków belgradzkich, nie była dla nikogo niespodzianką i stanowiła tylko prawne uświęcenie faktycznego stanu rzeczy, trwającego od 30 lat. Z tem pogodzić się musi Serbia i przypomnieć sobie, że w jej interesie politycznym i ekonomicznym jest utrzymanie dobrych stosunków z Austro-Węgrami poprostu imperatywem zdrowego rozsądku. Serbowie mówią o aneksyi krajów okupowanych, a milczą o tem, że Austrya wyratowała ich od fatalnych skutków pogromu pod Śliwnicą, gdy Bulgarowie stali się panami Serbii.

Jeżeli cesarz Franciszek Józef za radą swojego rządu zgodził się na przyjęcie króla Piotra, to uczynił pewną i to nie najmniejszą ofiarę ze swoich osobistych przekonań. Austro-Węgry, szanując drażliwość słabego sąsiada, pragną Serbii ułatwić zbliżenie się i nawiązanie dawnych stosunków, tudzież zatrzeć wrażenia ujemne tych licznych niestety błędów, które polityka austryacka popełniła wobec narodu serbskiego. To powinni uznać politycy serbscy i ze swojej strony podjąć usiłowania, dla pouczenia opinii publicznej w kraju. Podszepty agentów rosyjskich nie powinny w Belgradzie znaleźć posłuchu dzisiaj, gdy w świeżej pamięci powinno tam być jeszcze zachowanie się Rosyi podczas przesilenia aneksyjnego. Wtedy Rosya popchnęła Serbię w politykę niesłychanie awanturniczą i zgubną, a opuściła ją nad brzegiem przepaści. Zaś szowinistyczne głosy kilku dzienników węgierskich należy ocenić w sposób właściwy, jako odosobnione zupełne krzykactwo.

(Tel. „Nowej Reformy“.)

Belgrad 24 kwietnia.

Z powodu artykułów, które się pojawiły w kilku dziennikach budapeszteńskich przeciwko podróży króla Piotra, ogłasza tutejszy organ urzędowy „Samouprawa“ komunikat, wyrażający ubolewanie wobec owych głosów.

Groźba gwałtów.

Berlin 24 kwietnia.

„Vossische Zeitung“ donosi z Belgradu: W kołach wielko-serbskich agitacya przeciwko podróży króla Piotra do Budapesztu wzrasta coraz bardziej. Słuchacze uniwersytetu zamierzają urządzić z tego powodu szereg demonstracyj zwłaszcza w dniu wyjazdu króla. Jeszcze energiczniej chcą wystąpić przebywający tutaj przywódcy komitetów serbskich (komitadżi), którzy pragną udaremnić tę podróż i grożą królowi, tudzież ministrom użyciem gwałtu.

Prasę serbską unosi równie prąd wielkoserbski. Dzienniki, wrogie radykałom, głoszą, że podróż króla do Budapesztu jest bankructwem polityki Pasicza. W królewskim konaku panuje z powodu tej agitacyi znaczne zaniepokojenie zwłaszcza groźby „komitadżich“, oddziałały silnie na króla. Wyrazem jaskrawym tego zaniepokojenia byłaby dymisya Milowanowicza, której domagają się agitatorzy, a która podobno ma nastąpić we środę.

Akcya wojenna w Maroku.

Ażeby zrozumieć obecne położenie w Maroku i ocenić zadania, które Francya w kraju tym będzie prawdopodobnie musiała wypełnić, trzeba się cofnąć do owego na pozór drobnego wydarzenia, które odegrało rolę małego kamienia, toczącego się z góry i powodującego lawinę. Wydarzeniem owem był napad plemienia Caerów dnia 14 stycznia b. r. na mały oddział wojska francuskiego pod wodzą kapitana Nancy w okolicy miasta Casablanca, leżącego nad zachodniem wybrzeżem Maroka. Po stronie francuskiej poległ jeden oficer i jeden podoficer, a 6 szeregowców odniosło rany.

Pod świeżem wrażeniem owego wypadku mówiono w Paryżu o konieczności wysłania ekspedycyi karnej do Maroka, jednakże sułtan Mulej Hafid oświadczył, że sam ukarze Caerów, na co rząd francuski się zgodził. Sułtan podjął się widocznie zadania nad siły, dotąd bowiem nie zdołał wykonać owej kary choćby w formie najłagodniejszej i tylko dla pozoru. Mulej Hafid wysłał wprawdzie swoją mehallę przeciwko Caerom, ale ta armia już w najbliższej okolicy Fezu spotkała się z nieprzewidzianym, a silnym oporem. Pośród wielu plemion powstało wrzenie z tego powodu, że Mulej Hafid, jak się wyrażali jego wrogowie, dobrowolnie występuje w roli kata, będącego na usługach Francyi.

Najpierw Szerarda, osiadła w okolicy północno-zachodniej Fezu, odmówiła płacenia podatków, a następnie podniosło otwarty bunt plemię Beni Mtir na południu od Fezu. Rządowe wojska podzieliły swoje siły na te dwa punkty, a wyprawę przeciwko Caerom odłożono na później. Tymczasem stan rzeczy w okolicach Fezu stawał się gorszym. Mehalla, wysłana przeciwko plemieniu Beni Mtir, po zmiennych losach wojennych musiała cofnąć się napowrót do Fezu, zaś oddziały, wysłane przeciwko Szerardzie, dotarły zaledwie do rzeki Sebu i tam się zatrzymały z powodu ogromnych trudności.

Te dwie mehalle, złożone z nietęgiego materyału wojennego, nie mogły spełnić tych przyrzeczeń, które Mulej Hafid dał Francuzom. Ażeby jednak okazać swoją dobrą wolę, sułtan zwrócił się do rządu francuskiego z prośbą, ażeby oficerowie francuscy zmobilizowali w krainie Szauja tamtejsze oddziały wojska tubylczego i zgromadzili wierne jeszcze sułtanowi plemiona, celem utworzenia nowej mehalli. Zadaniem jej ma być przyniesienie odsieczy Fezowi i rozproszenie buntowniczych plemion Beni Mtir i Hyanya.

Ta mehalla jest prawdopodobnie ostatnim krokiem wojennym Mulej Hafida, dalszą zaś akcyę podejmą już wojska francuskie. Mehalla z krainy Szauja ma do spełnienia tak trudne zadanie, że Francuzi, znający tamtejsze stosunki, wątpią o jej powodzeniu. Linia jej pochodu z Rabat do Fezu idzie tuż koło siedzib Caerów, którzy z pewnością wystąpią przeciwko niej z całą siłą. Jeżeli mehalla tego oporu nie złamie dosyć szybko, wszystkie przygotowania pójdą na marne. Równocześnie siły sułtana będą w zupełności wyczerpane, a Francya będzie zmuszona do czynnej interwencyi.

Z tą ewentualnością liczył się już rząd francuski z początkiem marca i przedsięwziął kroki przygotowawcze. Ażeby wzmocnić oddziały francuskie w Szauja wysłano tam dwa bataliony piechoty i dwa oddziały artyleryi górskiej, a w ostatnich czasach wysłano dalsze posiłki. Na razie siły francuskie w Szauja wynoszą około 11.000 żołnierzy. Ażeby przedsięwziąć pochód na Fez, armia ta nie wystarcza, potrzebne więc są jeszcze dalsze posiłki.

Francuzi posiadają w Szauja, na wschód od Casablanki, bardzo dobrą podstawę operacyjną. Całą prowincyę, mającą 10.000 kradratowych kilometrów powierzchni, pokryli gęstą siecią posterunków wojskowych. W ostatnich czasach posterunki te zostały wzmocnione, a w obozach pod Boucheron i Sidi Ben Sliman zgromadzono większe siły. Jeżeli Francuzi wyruszą z Szauja na Fez, muszą w owej prowincyi pozostawić stosunkowo znaczne siły dla obrony przeciwko Caerom. Dla wyprawy pozostałoby tylko około 6000 żołnierzy.

Wojna, prowadzona w Szauja w latach 1907 i 1908 wykazała, że opór Marokańczyków zwykle wzrasta gwałtownie i szybko, jak lawina. Na początku tej wojny ruszyło w pole przeciwko Francuzom 2 do 3 tysięcy tubylców, w krótkim jednakże czasie liczba ta powiększyła się pięciokrotnie. Im dalej szli Francuzi w głąb kraju, tem więcej plemion chwytało za broń, skutkiem czego musiała Francya zwiększyć swoje wojska. I tak w sierpniu 1907 roku było pod komendą generała Drude 3000 Francuzów w prowincyi Szauja, we wrześniu 1907 r. liczba ta wzrosła do 6000, w styczniu 1908 roku miał już generał Amade 8000 wojska, a w kwietniu 14.000.

Dopiero gdy kraina Szauja została pokryta siecią posterunków wojskowych, a lotne oddziały przeprowadzały operacye wojenne w polu, Marokańczycy uspokoili się. Wojna trwała od sierpnia 1907 roku do końca lipca 1908 roku. Trudności powoduje z jednej strony teren, z drugiej sposób walczenia tubylców. Teren, zwłaszcza na wschodzie prowincyi Szauja, utrudnia oryentowanie się, drogi prawie nie istnieją, a rzeki są głębokie i mają bardzo wysokie i strome brzegi. Tubylcy walczą prawie wyłącznie konno, pokazują się coraz to gdzieindziej, urządzają zręcznie zasadzki, a przedewszystkiem znają dobrze pole walki.

Francya, co prawda, ma w swoich pułkach północno-afrykańskich wojsko, nadające się wybornie do działań w Maroku, przyzwyczajone do tamtejszego klimatu i znające sposób walczenia tubylców. Podczas wyprawy w roku 1907 korpus ekspedycyjny składał się algierskich i tunetańskich oddziałów, z legii cudzoziemskiej, z turkosów, spahisów i żuawów. Są to żołnierze bitni, wytrwali i poprzestający na małem. Posiłki, wysłane w tych dniach do Casablanki, pochodzą także z Algieru i Tunisu.

(Tel. „N. Reformy“.)

Paryż, 24 kwietnia.

Prezydent ministrów Monis odbył konferencyę z ministrami spraw zagranicznych i wojny, w której wzięli także udział szef sztabu generalnego i generał D'Amade. Odczytano telegram generała Moiniera, donoszący, że oddział wojska, mający za zadanie popieranie mehalli szeryfa, jest gotowy do wymarszu.

Paryż, 24 kwietnia.

Rada ministrów zatwierdziła zarządzenia potrzebne dla wzmocnienia wojsk w okręgu Szauja, oraz celem zapewnienia bezpieczeństwa Europejczyków w Fezie, oraz zgodziła się na ewentualne wysłanie świeżych dostatecznych oddziałów wojskowych do Casablanca, aby w danym razie nieść pomoc cudzoziemcom.

Kradzież dokumentów dyplomatycznych.

(Tel. „N. Ref.“)

Paryż, 24 kwietnia.

Maimon oświadczył wobec sędziego śledczego, że wszystkie znalezione u niego dokumenty pochodzą od Roueta i były przeznaczone dla pewnego dziennika agielskiego, którego był korespondentem.

Zastrzega on się, jakoby był szpiegiem.

Rouet w liście do sędziego śledczego przyznaje, że był jedynym informatorem Maimona i dodaje, że w aktach dostarczonych temuż znajdowały się także notatki o niemiecko-rosyjskiej umowie w Poczdamie, dotyczące kwestyi kolei w Małej Azyi.

Dalej podaje Rouet, że dostarczył Maimonowi notatek o korespondencyi b. ministra spraw zagranicznych Pichona z posłem francuskim w Konstantynopolu. Rouet sądzi, że dopuścił się czynów godnych nagany, ale nie zbrodni, ponieważ dokumenty dostarczone przez niego nie naruszają w niczem bezpieczeństwa Francyi.

Z Tow. dziennikarzy polskich.

(Spraw. wł. „Nowej Reformy“).

Lwów, 24 kwietnia.

Dziś przed południem odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Tow. dziennikarzy polskich. Zebrano się w sali kasyna miejskiego, gdzie zgromadzenie w zastępstwie chorego prezesa Krechowieckiego zagaił wiceprezes p. Kucharski. Przedstawiwszy sprawozdanie wydziału, poświęcił wspomnienie ś. p. Elizie Orzeszkowej i Maryi Konopnickiej, następnie członkowi Tow. koledze ś. p. Stanisławowi Melińskiemu, poczem powitał w serdecznych słowach przybyłego na zgromadzenie sędziwego Stan. Nowińskiego, współredaktora „Gazety Lwowskiej“ z lat 1860—1870, którego z okazyi jubileuszu „Gazety Lwowskiej“ zamianowano dożywotnim członkiem uczestnikiem Tow. Wkońcu powitał wiceprezes przedstawiciela dziennikarzy krakowskich p. Aleks. Karcza, składając na ręce jego krakowskim kolegom podziękowanie za urządzanie od kilku lat zabaw i przedsiębiorstw, których dochód tak wydatnie zasila finanse Tow. (Oklaski).

Następnie zabrał głos p. Nowiński i zaznaczył, że gdy przed 50 laty przybył do Lwowa, doznał w ówczesnych kołach dziennikarskich nadzwyczaj serdecznego przyjęcia. Opuściwszy miasto, wraca po 30 latach znowu do Lwowa, gdzie dawni towarzysze jego już nie żyją, a obecne pokolenia dziennikarzy go nie znają. Jubileusz „Gazety Lwowskiej“ sprawił, że znowu wydobyto go z niepamięci, a dziennikarze zaprosili go do swego grona. Sprawia mu to wielką radość, więc, dziękując za to serdecznie życzy, aby dziennikarze polscy kojarzyli się zawsze z taką serdecznością ze sobą. (Żywe oklaski).

Z kolei sekretarz dr Ostaszewski-Barański odczytał protokół ostatniego zebrania i przedstawił sprawozdanie.

P. Kazimierz Czapelski im. komisyi rewizyjnej przedstawił wniosek o udzielenie skarbnikowi i wydziałowi absolutoryum z rachunków za r. 1910, a za wzorowo prowadzoną gospodarkę uznania i podziękowania. (Uchwalono). Następnie uchwalono budżet na r. 1911 z dodatkiem, że fundusz, przeznaczony na zasiłek dla dziennikarzy, którzy nie są członkami Tow. podnosi się z 200 na 300 kor.

Po wyrażeniu życzeń dr. Aleks. Voglow z okazyi jubileuszu redaktorskiego (mówca: Michał Rolle) przystąpiono do wyborów uzupełniających. Członkami wydziału wybrano pp. Ostaszewskiego-Barańskiego, Jana Dąbskiego, Michała Konopińskiego, Bol. Lewickiego i Michała Rollego. Do komisyi rewizyjnej weszli: Kaz. Czapelski (przewodniczący), Leopold Baczewski, Ludwik Heller i dr J. K Steczkowski (z grona członków wspierających), dr Aleks. Czechowski, Adam Krajewski i dr Edward Lilien (z grona członków zwyczajnych). Do komisyi dyscyplinarnej wybrano na członków pp. Henryka Cepnika, Wojc. Dąbrowskiego, W. Nake-Nakęskiego, Stan. Rossowskiego, a jako zastępców Franc. Jaworskiego i dr. Witolda Lewickiego. Do komisyi przedsiębiorstw weszli: Aleks. Milski (przewodniczący), Henryk Cepnik, Jan Dąbski, Antoni Lech, Bertold Merwin, Wład. Staniszewski i Wład. Szenderowicz.

P. Rolle zgłosił wniosek, wzywający wydział do powołania do życia stałej delegacyi Tow. w Krakowie, której zadaniem byłoby

Symfonie Gustawa Mahlera.

Ze względu na zbliżający się koncert (dnia 25 b. m.) Towarzystwa muzycznego, poświęcony niezwykłemu dziełu, mającemu reprezentować dążenia współczesnej muzyki symfonicznej, warto bliżej zapoznać się z artystycznym indywidualizmem twórcy i jego pracą.

Mahler należy do nielicznych indywidualności muzycznych, łączących dar niezwykłej inteligencyi kapelmistrowskiej z kongenialnym talentem kompozytorskim. Sława Mahlera jako dyrygenta zdaje się być bardziej ogólnie znaną, niż kompozytorska, bo już od początków jego karyery (1870) widziano w nim niepospolitego władcę batuty, patrzącego w partyturę przenikliwszemi od innych oczami i sugestyonującego podwładnych sobie wykonawców z rzadko spotykaną siłą przekonywania — podczas gdy prace swoje kompozytorskie, zwłaszcza te bądź co bądź epokowe, to jest symfonie, dał słuchaczom daleko później do poznania. (W roku 1891 wystawiono pierwszą symfonię w Peszcie). Pozatem powściągliwość, z jaką miłośnicy muzyki rozdzielają zachwyt na jedną osobę w dwóch postaciach (dyrygenta i kompozytora) przyczyniał się jakiś czas do ignorowania zalet twórczych Mahlera, jak równorzędnie, nieomal ogólnie, mniej podziwiano u współczesnego Ryszarda Straussa dar kapelmistrzowski na korzyść oryginalnego talentu kompozytorskiego. Mimo to Mahler szybko zdobył sobie zastęp wielbicieli, który, stając się coraz liczniejszym doszedł do legionu i zmusił całą poważniejszą krytykę do oceniania twórczości Mahlera z większym respektem, niż z początku, kiedy uznawano, że „genialny dyrygent w wolnych chwilach też czasem komponuje!“ Dziś o Mahlerze, jako twórcy, niejeden sprawozdawca mówi z czcią należną geniuszom, nazywając go np. „mistyczno-demoniczną inkarnacyą ducha muzyki najbardziej uczuciowej“. Nie dając się porwać sile samego słowa (choć o to wobec panujących ogółem w polskiej krytyce muzycznej manier najłatwiej), starajmy się poznać cechy charakterystyczne symfonii Mahlera w formie i treści, w budowie i w materyale.

Największy geniusz muzyki klasycznej, Beethoven rzucił, niejako myśl zasadniczej zmiany w formie symfonii, wprowadzając w dziewiątej nowy czynnik muzyczny t. j.: śpiew. Słowa Fr. Schillera powierzone głosom solowym i chórowi wespół z majestatycznym akompaniamentem orkiestry stanowiły niezwykłe dla współczesnych zakończenie monumentalnego dzieła, tak, że pierwsze przyjęcie było chłodem zdziwienia owionięte, dopiero niedługie lata pośmiertne oddały autorowi należny wieniec chwały. Wagner widział w tym śmiałym czynie Beethowena ostateczne wcielenie idei muzycznej geniusza, a następnie niektórzy symfonicy (Liszt we „Fauście“ i Brückner w ostatniej symfonii niedokończonej) usiłowali wokalnem zakończeniem dzieł rozszerzyć dotychczasowe ramy orkiestralnych dzieł cyklicznych.

Mahler w trzech symfoniach swoich czuje niewystarczającą rolę samej orkiestry i wypowiada się przy współudziale instrumentów i głosów ludzkich. Ósma, ostatnia symfonia Mahlera daje nawet wyraźną przewagę głosom ludzkim tak, że pozostawienie nazwy symfonii temu dziełu wydaje się zbyt daleko idącem... „przyzwyczajeniem“. Nazwa „kantaty“ lepiejby się tu stosowała. W symfonii 3 D-mol udział śpiewu ogranicza się do dwóch tylko ustępów: IV Misterioso i V Giojoso i to z wyraźną tendencyą naśladowania efektów orkiestralnych: Chór chłopięcy i żeński ma wypełniać do pewnego stopnia efekt dzwonków, dźwięczących pogodnie, radośnie. „Wesoło śpiewało pieśń aniołów trzech“ słowa Göthego z „des Knaben Wunderhorn“. Zasadnicze wprowadzenie czynnika wokalnego będzie zatem jedną z charakterystycznych cech tej symfonii. Oryginalną też jest budowa, podział na części. Dwa zasadnicze są w tem dziele działy. Pierwszy zatytułowany zwięźle: „Kräftig-Entschieden“ jest jednym nieprzerwalnym ustępem, niejako zamkniętym dla siebie poematem z przeważającem tempem allegra, o większej niż w zazwyczaj pierwszem zdaniu klasycznej symfonii liczbie tematów.

Zaraz z początku uderza słuchacza temat o rytmie i charakterze melodyi marsza, nadającego nieomal całej części, mimo drobnych przejść w liryczne motywy, wyłącznie rycerski charakter, nastrój opowiadania o jakichś wielkich czynach, czy o ideach podniosłych, pełnych energii i rozmachu. Nawet na chwilę zjawiające się oddźwięki marsza żałobnego mają w temacie wyraz siły i potęgi. Druga część dzieli się na 5 poddziałów mniejszych. Pierwszy fragment, to wyraz zupełnie nowego świata, przyobleczonego w całkiem świeże myśli muzyczne, to: „tempo di menuetto, grazioso“. Wdzięk lekkiej pseudoklasycznej melodyjki i lekkość instrumentalnego brzmienia składają się tu na miły jakby obrazek opromienionej słońcem przyrody, przepojonej zapachem kwiatów i szelestem motylich skrzydełek. Następny fragment „Commodo, scherzando“ snuje niejako dalszy ciąg miłych nastrojów pogody i wdzięku natury w szczerze wesołych motywach, składających się na właściwe pojęcia scherza. Dużo sympatycznych motywów, jakby ludowych, wprowadza słuchacza w stan przeżywania wrażeń muzyce czysto symfonicznej zasadniczo obcych, bo wyraźnie imitujących odgłosy naturalnej, nieujętej w karby sztuki, muzyki, odgłosy... roztkliwionej trąbki pocztowej.

Odgłosy ptaszków i szmeru strumyka w symfonii pastoralnej Beethovena dały Mahlerowi niejako „placet“ do wyzyskania efektów programowej muzyki jak najswobodniejszego. Fragment czwarty: „Sehr langsam Misterioso“ wprowadza nas w zupełnie odrębny świat. Po bujnem, szczerem i trochę sentymentalnem roztkliwianiu się prostotą i naiwnością w tym ustępie Mahler daje wyraz bardzo głębokim, melancholijnie zabarwionym refleksyom pesymisty. Słowa Fr. Nietschego: „O Mensch, gieb acht, was spricht die tiefe Mitternacht“ pomagają kompozytorowi w wywoływaniu cieniów szarych, smętnych i ponurych. Monotonia smutku, ujarzmionego myślą filozoficznych przenośni, ciągnie się bez przerwy, bez drobnej chwilki jasnego światełka. Dopiero fragment piąty: „Lustig im tempo und keck im Ausdruck“, powierzony głosom chóru kobiecego i chłopięcego daje odblask jakiejś dziecięcej wesołości, niewymuszonych uśmiechów i radosnych upojeń bez żaru namiętności, takich, jakie się widzi na twarzyczkach pucołowatych aniołków, ciosanych z drzewa lub przylepionych do ścian świątyni. Ostatni fragment: „Langsam, ruheroll, empfunden“ to jedna głęboka modlitwa, rzeczywiste religioso, jakiś hymn na cześć ogólnej miłości, jakieś objawienie ogólnego szczęścia i błogiej spokojnej radości. Tak przynajmniej chce kompozytor...

Budowa zatem, czyli forma kształtów architektonicznych symfonii Mahlera jest bardzo oddalona od typowego podziału na cztery części: allegro, andante, scherzo i finale i w każdej u niego symfonii nieomal inna, w najrozmaitsze ustępy, czy fragmenty podzielona. Trzecią cechą charakterystyczną jest robota tematyczna. Poza dwa sakramentalne kontrastujące tematy symfonii klasycznej, Mahler pozwala sobie wyjść, wysypując, jak z rękawa, całe mnóstwo głównych motywów, podmotywów, tematów i tematyków, o dowolnej nieomal metodzie „przeprowadzenia“ czyli rozwijania. Jedno ma tylko Mahler bliskie klasykom, to jest każdy jego motyw ma długi oddech, długą frazę, linię szeroką, tak różną od dychawicznych, nerwowo podrygujących, nieomal wstydzących się rozwinąć myśli muzycznych Ryszarda Straussa. — Stąd przed Mahlerem trzeba skłonić czoło, bo niewielu dziś jest muzyków, co umieją mówić o jednym przedmiocie wyczerpująco, bez odbiegania we wręcz przeciwne myśli. Mahler jest nieraz zbyt gadatliwy, lecz nigdy nie rzuca myśli muzycznych bez należytego kształtu zaokrąglonego, stara się zdanie kończyć i bardzo w ozdoby retoryczne wyposażyć. Poza tem, co nas u Mahlera zaciekawia i nawet imponuje, to szata instrumentacyjna, niezwykle barwna i pomysłowa. Wyrafinowanie orkiestralnego smaku każe mu skupiać niebywałą ilość instrumentów, nakształt „wschodniego przepychu“ bizantyjskiego jakiegoś satrapy, każe mu pławić się w bardzo skomplikowanych polifonicznych mieszaninach. Są chwile w symfoniach Mahlera, gdzieby się chciało wierzyć, że orkiestra zdolna jest najwierniej odtworzyć chaos wszechświata, ale są i miejsca, w których Mahler stara się być skromniutkim, jak jakiś... nieśmiały po-wagnerzysta, a to są malutkie miejsca. Na ogół partytura Mahlera to misterna, tysiączno-oczna siatka pajęcza, która niejedną muchę złowić sobie może, ale tuż poza którą można i spokojnie w inny świat popatrzeć, a jeśli się ją zerwie, to i tak nie zginie, bo pająk nową wysnuje. Mahler bowiem jest bardzo płodny w utwory muzyczne.

Bądź co bądź usłyszeć Mahlera, to „ewenement“ niezwykły: można się wielu rzeczy dowiedzieć, wielu nauczyć lub... oduczyć, ale ten tylko zyska, kto ciekawy, a niema z góry uprzedzenia.

Bolesław Wallek-Walewski.

propagowanie celów Tow. i przez utworzenie komisyi przedsiębiorstw, dążenie do zwiększania funduszów Towarzystwa.

Wniosek ten, poparty przemową p. Aleksandra Karcza — uchwalono, poczem przekazano wydziałowi następujące wnioski, podniesione przez p. Kolbuszowskiego: 1) Poleca się wydziałowi, aby zainicyował w redakcyach dzienników akcyę, mającą na celu uwolnienie współpracowników od czynności sprawozdawczych (zgromadzenia) w niedzielę; 2) Poleca się dalej kontynuować akcyę o utworzeniu Izb dziennikarskich; 3) Poleca się wydziałowi, aby się zajął sprawą kontraktów między wydawnictwem a współpracownikami; 4) Niechaj wydział rozpatrzy, czyby nie należało przeznaczyć znaczniejszej pożyczki, aby umożliwić wybudowanie letniego schroniska dla dziennikarzy w Lubieniu, na gruncie, który z daru bar. Brunickiego jest już własnością Towarzystwa (Tow. posiada na ten cel nadto osobny fundusz 4.000 koron).

Na tem wiceprezydent Kucharski zamknął zgromadzenie.

Przedłożone zgromadzeniu sprawozdanie wykazuje, że stan majątku Tow. wynosi (z końcem roku 1910) 327.859 kor. 8 hal.; w porównaniu z r. 1909 zwiększył się o 21.612 kor. 36 hal., mimo, że pensye wdowie i sierocę, jakie Towarzystwo corocznie wypłaca, wynoszą 12.000 kor. Do powiększenia dochodów Towarzystwa przyczyniają się w znacznej mierze członkowie wspierający, którzy ofiarnością swą dają dowód wielkiej życzliwości dla Towarzystwa. Towarzystwo dziennikarzy polskich liczy dziś 65 członków zwyczajnych, 49 wspierających i 8 uczestników. Wydatki administracyjne i reprezentacyjne Towarzystwa wyniosły w roku zeszłym zaledwie 524 kor. 50 hal. W roku ubiegłym znaczny dochód przyniosły przedsiębiorstwa na cele Towarzystwa urządzane: bal prasy we Lwowie 6.713 kor. 54 hal., reduta prasy w Krakowie 5.035 kor. 96 hal., dyr. Heller zamiast przedstawienia 1.200 kor., dyrektor Solski z dwóch przedstawień 1.202 kor. 20 hal. Sprawozdanie wyraża wszystkim podziękowanie, w szczególności za usługi, poniesione około urządzenia reduty prasy w Krakowie paniom Chylińskiej, Federowiczowej i Leo, pp. Boczarowej i Krzeszowej.

Sprawozdanie przedstawia obszernie działalność wydziału w roku 1910, gdzie dziennikarzy polskich we wszystkiem tem, gdzie znaleść się czynnie był powinni. Ze spraw zawodowych wskazuje sprawozdanie na różnicę zapatrywań w Związku międzynarodowym prasy między komitetem dyrekcyjnym a Towarzystwem dziennikarzy polskich. Mianowicie nowy statut projektowany dla Związku międzynarodowego postanawia, że wybór delegatów do komitetu dyrekcyjnego pozostawia się stowarzyszeniom każdego państwa, których liczba najwyżej trzech zależy od ilości członków Towarzystw. Delegat Towarzystwa dziennikarzy polskich dr Adam Doboszyński domagał się na kongresie w Londynie zmiany tego postanowienia w tym kierunku, aby stowarzyszenia, należące do jednej narodowości, mogły, jeżeli tego żądają, utworzyć specyalną grupę dla wyboru swego delegata do komitetu dyrekcyjnego. Wniosek ten natrafił na opozycyę biura centralnego i nie został przyjęty, wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich nie spuszcza jednak tej sprawy z oka i poczynił stosowne kroki, aby polskie stowarzyszenia miały swoją reprezentacyę w komitecie dyrekcyjnym. *A. K.*

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 24 kwietnia.

Wczoraj obradowała przez cały dzień, w lokalu Towarzystwa demokratycznego w Krakowie, Rada naczelna Polskiego stronnictwa demokratycznego. Na posiedzenie otrzymali także zaproszenie posłowie z demokratycznej lewicy sejmowej, z wyłączeniem narodowych demokratów. — Zgromadzenie było bardzo liczne, obrady były nadzwyczaj ożywione. Z posłów sejmowych przybyli: Bandrowski, Battaglia, Maiss, Maryewski, dr Ignacy Landau, Rutowski i Merunowicz. W popołudniowych obradach wzięli nadto udział posłowie: dr J. Leo i Jan Federowicz. Nadto przybyli na zgromadzenie b. posłowie: Petelenz, Sikorski i Zarański. Z zamiejscowych członków Rady naczelnej wzięli udział w obradach pp.: dr Kiernik, adwokat z Bochni, Pędracki Artur, notaryusz z Sanoka, Michał Gołąb, dyrektor powiatowej kasy Oszczędności z Wadowic, dr Oberlender, adwokat z Jasła i w. in. Z miejscowych członków Rady przybyli pp.: Halski, Dąbrowski Szymon, Doboszyński, Ostrowski Witold, Klemensiewicz Edmund, Wasung, Dębicki Kl., Konopiński, Butrymowicz, Twardy, Srokowski, Hałatkiewicz, Sołtysik, Bujwid i w. in. — Nieobecność usprawiedliwili pp.: Roszkowski, Loewenstein N., German, Gross, Rolle, Jabł, Rittel i Dobiński. Przewodniczył dr Ernest Bandrowski, sekretarzował dr Gertler.

Przewodniczący dr Ernest Bandrowski powitał przedewszystkiem bardzo serdecznie zamiejscowych członków Rady i zdał sprawę z jej czynności, a po odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia Rady przez sekretarza dra Gertlera, zabrał powtórnie głos dr Bandrowski, aby przedstawić udział Polskiego Stronnictwa demokratycznego w organizacyi krajowego Komitetu Polskiej demokracyi, pod którego firmą zjednoczyły się różne odcienia demokracyi polskiej, z wyłączeniem Wszechpolaków, i utworzyły wspólną organizacyę wyborczą. Hasłem wyborczem tego Komitetu jest solidarność Koła polskiego i zasilenie go inteligentnymi, demokratycznymi posłami. Mowca skreślił następnie charakter i zadania obecnej Rady Narodowej.

W obu tych kwestyach, jak niemniej w sprawie zawarcia kompromisów wyborczych, rozwinęła się dyskusya, która wypełniła całe poranne posiedzenie.

Uchwalono następujące wnioski:

„Polskie Stronnictwo Demokratyczne uważa zawiązanie krajowego Komitetu wyborczego P. D. za fakt umożliwiający zespolenie wszystkich polskiej demokracyi w jedne silną organizacyę i wobec tego przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości powstanie tego Komitetu. Uchwala się równocześnie wydelegować do tego komitetu także wszystkich członków Rady naczelnej P. S. D.

„Rada naczelna P. S. D. postanawia przeprowadzić akcyę wyborczą w porozumieniu z krajowym Komitetem Polskiej demokracyi. Rada naczelna zastrzega sobie rozpatrywanie i zatwierdzanie kompromisów, jakie w toku akcyi wyborczej okazałyby się wskazane.

„Sprawę stosunku P. S. D. do krakowskiej Mieszczańskiej demokracyi pozostawia się do załatwienia Radzie Naczelnej P. S. D., złożonej z jej członków krakowskich, przyczem wyraża się przekonanie, że lojalne współdziałanie obu odłamów demokracyi w Krakowie jest wskazanem dla zwycięstwa idei demokratycznej w kraju".

Popołudniowe, kilkunastogodzinne posiedzenie, wypełniła kwestya kandydatur demokratycznych przedewszystkiem w okręgach miejskich. Bardzo obszerny referat w tej kwestyi wygłosił pos. Battaglia, omawiając kolejno wszystkie okręgi miejskie, zgłoszone dotąd kandydatury i ich szanse wyborcze. Sytuacya jest dla Polskiej demokracyi tym razem wyjątkowo korzystna i jeżeli tylko akcyę wyborczą należycie się przeprowadzi, to grupa demokratyczna zwiększy się w Kole polskiem bardzo znacznie.

Po referacie dra Battaglii rozwinęła się obszerna dyskusya, w ciągu której zamiejscowi członkowie Rady naczelnej przedstawili także sytuacyę wyborczą w ich okręgach. Jedne z kandydatur przyjęto do wiadomości, co do innych okręgów polecono prezydyum Rady naczelnej rozpatrzenie sytuacyi i ewentualne poparcie kandydatów demokratycznych.

W ciągu dyskusyi stwierdzono, że Rada naczelna, oprócz stosunku z demokratycznem stronnictwem mieszczańskiem w Krakowie, nie wchodziła w obowiązujące kompromisy wyborcze z żadnem innem stronnictwem politycznem, a wszelkie w tym kierunku wieści, polegają na dowolnych kombinacyach dziennikarskich i frakcyjnych, za które Rada naczelna P. S. D. odpowiedzialności brać nie może.

Na wniosek posła Maissa uchwalono polecić zastępcom stronnictwa w Radzie narodowej domagać się zwołania posiedzenia Rady narodowej w przyszłym tygodniu.

Uchwalono wreszcie polecić krajowemu komitetowi wyborczemu Pol.-dem. kandydatury pp.:

Roszkowskiego na Lwów I,
Battaglii na Lwów II,
Rychlika na Jarosław,
Kolischera na okręg Brody,
Loewensteina na okręg Drohobycz,
Kleskiego na Kołomyję,
Germana na Nowy Sącz,
Zarańskiego na Chrzanów,
Mayzla na Białą-Oswięcim.

Uchwalono także poprzeć kandydaturę prez. Łazarskiego na okręg Wadowice.

Prezes Bandrowski podziękował zebranym za tak gorliwy udział w obradach i zachęciwszy wszystkich zwolenników Polskiej demokracyi do energicznej pracy wyborczej, zamknął posiedzenie.

Z Rzeszowa donoszą do „Gazety Poniedziałkowej":

Tutejszy kandydat narodowej demokracyi, burmistrz dr Jabłoński, cofnął swoją kandydaturę i to rzekomo z powodu złego stanu zdrowia. Faktyczną atoli przyczyną jego rezygnacyi jest to, że otrzymał od namiestnika dra Bobrzyńskiego na swoją osobistą prośbę o urzędowe poparcie, odpowiedź odmowną, wobec czego zwątpił zupełnie o zwycięstwie swej kandydatury. Na jego miejscu kandydować tu będzie z ramienia narodowej demokracyi hr Skarbek. Wszechpolacy zwołali zebranie wyborców już na najbliższą środę. Na zebraniu tem ma przemawiać hr. Skarbek.

Jak donoszą ze Lwowa, odbyło się tam w Tow. politechnicznem zgromadzenie wyborców IV okręgu, na którem uchwalono utworzyć odrębny komitet i zawezwano dr Battaglię, aby zgłosił swą kandydaturę przeciw p. Breiterowi. Dr Battaglia oświadczył, że zastosuje się do wezwania i podejmie walkę z p. Breiterem, zastrzega się jednakże, że musiałby ustąpić, gdyby Rada narodowa zaleciła na ten okręg inną kandydaturę. Przewodniczącym komitetu wybrano posła Rutowskiego.

Jak donoszą z Tarnowa, z ramienia polskiej partyi socyalno demokratycznej kandydować tam będzie adwokat dr Marek.

W Stanisławowie zgłosił swą kandydaturę p. Stwiertnia, Drohobycz-Turka-Bolechów-Skold dr Loevenstein. O madat miejski okręgu Żółkiew-Rawa-Bełz-Sokal ubiegać się ma z ramienia demokracyi polskiej p. Wł. Górka. Z okręgu miejskiego Żółkiew-Rawa Ruska obok ukraińca dr Dniestrzańskiego i moskalofila dr Korola, kandyduje ze strony polskiej hr Szeptycki.

Korespondencye „N. Reformy".

Przemyśl, 24 kwietnia.

Kandydatury z okręgu wiejskiego nr. 61, (Przemyśl-Dobromil-Mościska) o mandat mniejszości zgłosili do komitetu wyborczego: dr Czaykowski (kons.), przeciw któremu jednak żywo agituje część ziemian, oburzonych wprowadzeniem przez niego dzierżawców Niemców i to aż w 9 ostatnich paru latach, do majątków, których interesa jego kancelarya zastępuje. Ponadto zgłosili kandydatury: radca sądu Wład. Grzędzielski, cieszący się sympatyą wśród włościan, zwłaszcza powiatu mościckiego, gdzie lata całe wśród ludu pracował, oraz p. Jaworski, pocztmistrz z Krasiczyna, ludowiec, za którym rozwinięto już żywą agitacyę w powiecie przemyskim i dobromilskim. Także i nar. demokraci zamierzają zgłosić w tym okręgu kandydaturę, dziś bliżej jeszcze nieznaną.

Kandydatury staroruskie.

Z Przemyśla donoszą nam:

Moskalofile stawiają w okręgu wiejskim nr. 61 (Przemyśl-Dobromil-Mościska) kandydaturę nie dra Czerlunczakiewicza, jak podawała dotychczas większość pism, ale p. Juryczyńskiego, pensyonowanego nadradcy sądu z Hitzing koło Wiednia.

Kandydatury socyalistyczne na Śląsku.

Jak donoszą pisma śląskie, stronnictwo socyalistyczne postawiło na Śląsku następujących kandydatów: W wiejskim okręgu bielskim sekretarza Chobota, w wiejskim okręgu cieszyńskim dra Kunickiego, w wiejskim okręgu frysztackim Tadeusza Regera, w okręgu przemysłowym (Karwina—Polska Ostrawa) Piotra Cingra.

Nadto w okręgu wiejskim Polska Ostrawa—Frydek kandyduje sekretarz Unii górników w Morawskiej Ostrawie Wojciech Brda, czeski centralista. Tu również staje do walki b. poseł Pospiszil, czeski autonomista. W okręgu wyborczym Morawska Ostrawa—Przywóz—Witkowice, Mar. Góry—Mistek kandyduje Józef Szawel, redaktor socyalistycznego pisma „Na zdar" (centralista) i b. poseł Prokesz, autonomista czeski.

Kompromis wyborczy na Śląsku.

(Tel. „N. Reformy").

Cieszyn, 24 kwietnia.

Między zjednoczonemi stronnictwami polskiemi, mianowicie między Związkiem śląskich katolików, pol. stronnictwem narodowem i pol. stronnictwem ludowem, przyszło do ostatniego porozumienia wyborczego. Wspólnymi polskimi kandydatami na posłów do Rady państwa są: w okręgu wiejskim bielskim ks. Józef Londzin z Cieszyna, w okręgu wiejskim frysztackim Franciszek Halfar, wójt z Poręby, w okręgu przemysłowym Karwina-Polska Ostrawa p. Jan Kotas, kier. szkoły z Jaworza.

Niemcy o wyborach w Galicyi.

Wiedeń, 24 kwietnia.

„Sonn. u. Montagsztg." ogłasza artykuł o wyborach w Galicyi i przytacza różne kombinacye, z którychby wynikało, że Wszechpolacy stracą mandaty wiejskie, ale zdobędą kilka mandatów miejskich, konserwatyści stracą mandaty w Podgórzu i Żółkwi, ale zdobędą mandaty w Buczaczu i Trembowli. Ludowcy zaś — zdaniem tego pisma — zdobędą kilka mandatów na Wszechpolakach, na centrum i partyi ks. Stojałowskiego.

Ze sportu.

Zawody w piłkę nożną. Rozpoczęte w sobotę rozegranemi matchami zawody pomiędzy miejscowemi drużynami: „Cracovią" i „Wisłą", a gośćmi z Królestwa Polskiego i z Pragi miały we wczorajszych zapasach ciąg dalszy i zakończenie, bardzo interesujące. Przebieg matchów poszczególnych był następujący:

„Wisła"-„Sparta". Zarówno wspaniałe zalety ujawnione przez czeską drużynę w matchu sobotnim, jak jego wynik (6:0 na korzyść „Sparty") bardzo źle wróżyły na wczoraj dla „Wisły". Tem milszą więc niespodziankę zwolennikom swoim sprawiła „Wisła" w niedzielę, zwłaszcza w pierwszej połowie matchu. Rozpoczęła ona ataki do bramki „Sparty", bardzo energicznie prowadzone i często ponawiane, tak, że znaczna część walki toczyła się na terenie „Sparty". Cześci oczywiście ataki te odpierali umiejętnie, sami często do ataku przechodząc, ale ogólny rezultat był do pauzy 1:1.

Dopiero po pauzie sytuacya zmieniła się na niekorzyść „Wisły". Gdy i początkowa walka po pauzie nie przyniosła żadnych korzystnych dla nich wyników, Czesi, zirytowani stosunkowem niepowodzeniem, zdwoili energię, okazując przytem zaciekłość zasami wprost brutalną. Tempo gry, już od początku bardzo szybkie, stało się zupełnie szalone, w zamęcie walki gwałtownej, toczonej nieraz bardzo długo na jednem miejscu przez dziesięciu czasem graczy, uchodziły niespostrzeżone przez sędziego chwyty, zderzenia, „podstawiania", przechodzące często, ze strony Czechów zwłaszcza, dozwolone granice. W rezultacie, już przy końcu partyi, „Sparta" robi „Wiśle", jedną po drugiej prawie, cztery bramki, w czem jedną z rzutu karnego, z odległości kilku metrów. Ostateczny rezultat wczorajszego matchu, 5:1 na korzyść „Sparty", chlubny dla Czechów, „Wiśle" też ujmy nie przynosi i zozwala jej na przyszłość mieć może nadzieję — rewanżu. Sędziował p. Kratina, Czech, a w „Wiśle" wyróżniał się szczególnie grą p. Cepurski.

„Cracovia"-drużyna reprezentacyjna z Królestwa Polskiego. Match ten zgromadził na boisku pozlotowem wielką liczbę widzów, znacznie jeszcze bogdaj większą, niż liczba widzów matchu „Sparta"-„Wisła". Spowodował to zarówno większy komfort terenu i widowni, jak płynąca z sympatyi chęć ujrzenia sportowców-rodaków z za kordonu, witanych też przez publiczność przy wejściu na boisko owacyjnie, jak wreszcie renoma matchów „Cracovii". Tym razem jednak zrobiła ona pewien zawód. Jak to już wczoraj z okazyi sobotniego matchu zauważyliśmy, „reprezentacyjna" drużyna z Królestwa Polskiego, złożona podobno z elity klubów polskich łódzkich i warszawskich, nie przedstawia się zbyt imponująco. Składa się ona z graczy, młodych zarówno wiekiem jak rutyną — co zresztą jest zrozumiałe, zważywszy, jak bardzo niedawno sport footballowy jest tam uprawiany i zupełnie pozbawiony szkoły walk z doświadczonemi pierwszorzędnemi drużynami — przedstawiających materyał indywidualnie niezły, ale zgranych bardzo słabo. Wynik sobotniego matchu 5:2 na korzyść „Cracovii" był dla drużyny z Królestwa zupełnie szczęśliwie frapujący. W tych warunkach zwycięstwo „Cracovii" w niedzielę było łatwe do przewidzenia. Było ono też świetne — 13:0 — w wyniku, ale nie tak znakomite w przebiegu. Przeciwnik słaby, zwłaszcza gdy się ma dla niego pewne względy, oddziaływuje ujemnie i na drugą stronnę. Nieudolny ze strony Królewiaków atak nie pozwalał obronie „Cracovii" ujawnić swoich zalet, niezbyt umiejętna przeciwników obrona przynosiła napadowi „Cracovii" tryumfy zbyt łatwe. Jedynie bramkarz gości, wcale dobry, był przeciwnikiem poważnym, on też dawał napadowi „Cracovii" sposobność do zdobywania laurów, odbijając kilkakrotnie od swej bramki bardzo energicznie i umiejętnie piłkę, pomimo to przez „Cracovię" zaraz wbijaną. Sędziował bacznie p. Jacheć. Sympatyczną mimo wszystko drużynę gości-rodaków żegnano, tak jak witano — owacyjnie.

„Pogoń I"-„Krakus". W Podgórzu odbył się wczoraj match podgórskiego klubu „Krakus" z młodą drużyną „Pogoń I" z Krakowa. Wynik 13:0 na korzyść „Krakusa".

Kronika.

Kraków, 24 kwietnia.

Z niedzieli. Mimo niepomyślnej prognozy, jaka nadeszła w sobotę z Wiednia, minęła wczorajsza niedziela wśród przepięknej pogody, darząc nas czerwcowem ciepłem, które w południe przeszło nawet w dokuczliwe gorąco. Przecudny blask słoneczny zwabił tłumy ludności na ulice miasta. Planty zapełniały się już od wczesnego rana żądnymi cienia i chłodu; pod wieczór panował tam formalny ścisk. Po południu mimo gorąca ciągnęły tysiące Krakowian na Błonia, gdzie rozegrano dwa matche footballowe. Również wszystkie ogrody i miejsca wycieczkowe, amerykańskie huśtawki i karuzele, cieszyły się po raz pierwszy w tym roku niezwykłą frekwencyą.

Doroczne posiedzenie Akademii umiejętności odbędzie się dnia 20 maja b. r. Profesor Smoluchowski ze Lwowa wygłosi wykład: „O ewolucyi atomistycznej".

Sprawy miejskie. W sobotę po południu odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Leo. Komisya uchwaliła urządzenie dwu izb wypoczynkowych, względnie garderób w rzeźni miejskiej, w pobliżu hal do bicia bydła, z których jedna ma być przeznaczoną dla czeladzi, druga dla majstrów rzeźniczych. Obie izby otrzymają odpowiednie szafeczki na garderobę, lawuary do mycia, a izba dla czeladzi także kąpiel natryskową.

Następnie uchwaliła Komisya regulacyę płac służby rzeźni i targowicy miejskiej, oraz cały szereg spraw administracyjnych.

Budowa nowych linij tramwajowych. W miesiącach letnich b. r. rozpocznie się w Krakowie budowa trzech nowych linij tramwajowych: 1) od dworca kolejowego na Zwierzyńcu do klasztoru PP. Norbertanek, 2) od ulicy Dietla do nowego mostu na Wiśle, 3) od parku Jordana do pałacu w Łobzowie. Plany nowych linij już są gotowe. Budowa tych linij potrwa około 3 miesięcy. Program budowy dalszych linij będzie wkrótce rozpatrzony.

Z teatru miejskiego. Z dyrekcyi komunikują: Repertuar oryginalny teatru krakowskiego powiększy przygotowywana na sobotę sztuka w trzech aktach dra Tadeusza Kannenberga: „Marzyciel". W sferach teatralnych wróżą nowości wielkie powodzenie. Dziś wieczorem ostatni pożegnalny występ p. Ireny Solskiej w dramacie Ibsena pod tytułem „Nora".

Kurs współdzielczy dla uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego. Staraniem krakowskiej komisyi zarządu „Ogniwa Związku Towarzystw kształcącej się młodzieży polskiej", odbędzie się w okresie od 15 maja do 30 czerwca b. r. kurs współdzielczy dla uczniów wszystkich czterech wydziałów włącznie ze studyum rolniczem uniwersytetu Jagiellońskiego. Celem tego kursu jest dać możność praktycznego poznania we wszelkich ważniejszych kierunkach tak organizacyi, jakoteż najbardziej celowej działalności stowarzyszeń Schulzego z Delitsch oraz kas Raiffeisena — tym, którzy w niezbyt już długim czasie zasilić mają szeregi inteligencyi kraju i w ten sposób przysposobić ich do produktywnej na tej niwie a obywatelskiej pracy.

W 42 godzinach wysłuchają uczestnicy kursu wykładów o organizacyi i rachunkowości w stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych (handlowo-rolniczych, rękodzielniczych, spożywczych), o ustawach, opodatkowaniu i statystyce tych stowarzyszeń, o kasach Raiffeisenowskich i wreszcie o bilansie (jak należy go czytać i krytycznie oceniać.

W kursie zapowiedzieli udział uproszeni w charakterze prelegentów wybitni teoretycy i praktycy kooperatywy, mający za sobą wieloletnie na tem polu doświadczenie, jakoto: pp.: dyrektor spółki fakturowej Adam Kaczorowski, urzędnik Wydziału krajowego Antoni Kolarz, naczelnik miejskiego biura statystycznego dr Kazimierz Kumaniecki, prof. akad. handlowej dr Tomasz Lulek, prof. uniwersytetu Jagiell. dr Jerzy Michalski, inspektor przemysłowy dr Witold Ostrowski, dyrektor powiatowej Kasy oszczędności Józef Strzyżowski, dyrektor muzeum przemysłowego dr Till, prof. uniwersytetu Jagiell. dr Stanisław Wróblewski. Wykłady odbywać się będą od godz. 7 do 9 wieczorem.

Blisze szczegóły, jak również ustalony program wykładów wkrótce zostaną ogłoszone.

Walne zebranie członków „Przytuliska", stowarzyszenia, opiekującego się uczestnikami powstania z roku 1863/4 odbyło się wczoraj w Krakowie w lokalu własnym przy ulicy Biskupiej L. 16, pod przewodnictwem prezesa p. Niewiarowskiego. Zagajając zebranie, poświęcił prezes stow. pośmiertne wspomnienie zmarłym w r. 1910 członkom wspierającym i weteranom, pomieszczonym w Przytulisku. Odczytany przez sekretarza p. Wywiałkowskiego protokół z ostatniego walnego zebrania przyjęto bez dyskusyi. Upoważniono p. Niewiarowskiego do traktowania z prezydyum miasta Krakowa w sprawie budowy nowego Przytuliska przez gminę, i oddania jej na własność obecnego budynku.

W dalszym ciągu obrad złożył sprawozdanie kasowe za rok 1910 prezes p. Niewiarowski. Obrót kasowy za rok ubiegły wykazuje stosunkowo wielki niedobór, bo aż 7 tysięcy koron. — Wydziałowi uchwalono absolutoryum, poczem wybrano do komisyi kontrolującej pp. Jarosława Grotgera i Kwicińskiego Józefa.

Towarzystwo powyższe liczyło w roku ubiegłym 300 członków, honorowych żyjących 6, czynnych 52, wspierających 242. Od czasu istnienia Przytuliska, to jest od lat 16, znalazło w schronisku przytułek 134 weteranów-powstańców, z których 52 zmarło, inni bądź zostali wydaleni, bądź sami wystąpili, obecnie jest tam umieszczonych 44 starców.

Istnienie tego humanitarnego stowarzyszenia zawdzięczać należy ofiarności społeczeństwa, bo z ofiarności publicznej czerpie ono swoje dochody. — Nie wystarczają one obecnie na utrzymanie starców, albowiem potrzeby stowarzyszenia rosną wobec coraz większej liczby zgłaszających się o przyjęcie z całej Polski powstańców z powodu starości i niezdolności do pracy. Nadto już wobec znacznej liczby pomieszczonych w schronisku weteranów, wydział często znajduje się w ciężkiem położeniu, chcąc sprostać zadaniu. Dlatego też zmuszony jest apelować do uczuć tych osób, którym dola weteranów z roku 1863/4 nie jest obcą, z prośbą o dalsze poparcie materyalne.

Projekt budżetu na rok 1911 przewiduje w wydatkach najniezbędniejszych 21 tysięcy koron, tem bardziej więc ofiarność patryotycznych obywateli jest pożądaną.

Swięcone w Sokole krakowskim. Wczoraj wieczorem odbyła się w krakowskim Sokole piękna uroczystość „święconego", na którą przybyło niezwykle liczne grono umundurowanych sokołów i gości. Ceremonii święcenia dokonał kapelan Sokoła krakowskiego ks. Janicki, poczem wystąpił z okolicznościową, patryotyczną przemową. W czasie uczty wygłoszono szereg toastów, między innymi toastowali pp. Turski na cześć polskiego duchowieństwa, mieszczaństwa i obecnych weteranów z r. 1863, ks. Janicki na cześć Sokoła krakowskiego, zakończył wreszcie szereg mów prof. Magiera toastem „kochajmy się".

W czasie uczty przygrywała muzyka sokola, wykonując udatnie szereg polskich pieśni narodowych.

Swięcone w „Gwieździe". Jak corocznie, urządziła także i wczoraj krakowska „Gwiazda" tradycyjne wspólne Swięcone dla swoich członków. Poświęciwszy zastawione suto stoły, ks. dr Hanuszek zainaugurował ucztę podniosłem przemówieniem patryotycznem. Szereg toastów rozpoczął jako najstarszy członek „Gwiazdy" p. dr Doboszyński, życząc członkom Towarzystwa spełnienia tych ideałów, jakie każdy Polak żywić powinien. Prezes p. Bujas wspomniał o tych czasach, gdy w „Gwieździe" jednoczyły się różne stany i zawody. P. Franczak toastował na cześć patryotycznego duchowieństwa; wiceprezes p. Zając wznosił toast na cześć pań, prof. Nycz na pomyślność mieszczaństwa, które utrzymując wszystkie narodowe zwyczaje i obchody, nawiązuje tradycyjnie przeszłość do teraźniejszości. Prezes p. Bujas wniósł w ręce prof. p. Nycza toast na cześć pracy przyjaznej sferom rękodzielniczym i przemysłowym. Wreszcie odczytano szereg życzeń od wszystkich „Gwiazd" z kraju i nie mogących się jawić pp. prezydenta Lea, Petelenza, Sikorskiego, Staniszewskiego, Wójcika i w. i. Wśród śpiewu chóru i deklamacyj przeciągnęła się uroczystość do późnego wieczora.

Stowarzyszenie podróżujących kupców Galicyi w Krakowie. VII. walne zgromadzenie Stowarzyszenia podr. kupców Galicyi w Krakowie odbyło się w poniedziałek dnia 17 kwietnia br. Po złożeniu sprawozdania wydziału z działalności za rok ubiegły i przyjęciu tegoż do wiadomości, udzielono ustępującemu wydziałowi absolutoryum, poczem przystąpiono do wyborów nowego zarządu. Wybrani zostali: przewodniczącym: Arnold Steiner; zastępcami przewodniczącego: Aleksander Rittermann i Bernard Liebeskind; skarbnikiem: Wilhelm Landau.

Sejmik relacyjny. W piątek, 28 b. m., o godzinie 7 i pół wieczór, odbędzie się w sali Rady miejskiej m. Krakowa zgromadzenie, na którem p. Edmund Zieleniewski pragnie złożyć sprawozdanie ze swojej działalności poselskiej w ubiegłej kadencyi parlamentarnej.

Towarzystwo Wielkopolan w Krakowie zawiadamia wszystkich swych członków, że najbliższe posiedzenie odbędzie się we wtorek, 25 b. m., o godzinie 8 wieczorem w nowym lokalu, ulica Karmelicka 21. Z powodu ważnych spraw uprasza się o liczny udział.

Powołanie do ministerstwa. P. Konrad Słomka, inspektor kolei państwowych, powołany został do czynności w ministerstwie kolejowem.

Wybory delegatów do Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Dziś odbywają się w sali posiedzeń Rady miejskiej wybory delegatów do Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń z okręgu Kraków-Podgórze. Kandydują pp.: Jan Kanty Federowicz, dr Juliusz Leo, Konstanty Lipowski, Franciszek Maryewski, Mieczysław Sędzimir i dr Henryk Szarski. Wynik wyborów zostanie ogłoszony po południu.

O skrapianie plant. W godzinach popołudniowych, w których na plantach krakowskich panuje najżywszy ruch, nad drogami plantacyjnemi unoszą się istne tumany kurzu. Okazuje się, że skrapianie plant rano nie wystarcza i że koniecznie należy zarządzić, aby planty należycie skrapiano po południu. Leży to w interesie mieszkańców całego miasta, którzy chcą po pracy odetchnąć na plantach świeżem powietrzem, a obecnie zmuszeni są wdychać kurz, zalegający tumanem całą przestrzeń plant.

Sadowski na wolności. Znany z ostatniego procesu Trudnowskiego Michał Sadowski nie otrzymał dotychczas odpowiedzi na prośbę o pozwolenie pozostania w granicach państwa austryackiego. Przebywa on na razie w Swoszowicach u krewnych.

Wartościowa zguba. Wczoraj zgubiono wartościową i pamiątkową zarazem broszkę, kształtu podłużnego w środku ze szmaragdem, otoczonym małymi brylancikami i dwoma większymi po bokach. Zguba nastąpiła między godziną 10 a 11, między ulicą Grodzką a Rynkiem Głównym naprzeciw kościoła św. Wojciecha, lub między godziną 11 a 2 w południe w parku dra Jordana. Oddawca otrzyma 50 koron nagrody. Zgłoszenia przyjmuje portyer pałacu Larysza, plac WW. Świętych 6, parter.

Z kraju.

Rzeszów, 23 kwietnia. (Żeńskie szkoły średnie. Konflikt na tle „elektrownianem". Swięcone).

Dziś po południu odbyło się w sali „Sokoła" liczne zebranie interesowanych w sprawie utworzenia Towarzystwa prywatnego gimnazyum realnego żeńskiego w Rzeszowie. Po obraniu przewodniczącą zebrania p. Rylskiej, sekretarzem p. J. Ziemby, zabrał głos prof. Schneiberg, który przedstawił przebieg wszczętej przez specyalny komitet akcyi celem przeprowadzenia podjętego jeszcze w jesieni u. r. projektu założenia żeńskiej szkoły średniej; po długich staraniach uzyskano z Kasy oszczędności subwencyę w kwocie 1000 koron i przystąpiono do opracowania statutu, który poddano następnie pod dyskusyę zebranych. Za utworzeniem podobnego Towarzystwa, którego celem będzie utrzymywanie w Rzeszowie żeńskiego gimnazyum realnego według programu istniejących tego rodzaju rządowych zakładów naukowych, oświadczyli wszyscy obecni. W dyskusyi zmieniono niektóre punkty statutu, poczem nastąpiły wpisy na członków. W przyszłym roku szkolnym 1911/12 zostanie już utworzona 1 klasa, z każdym dalszym rokiem zostaną otwarte dalsze klasy.

W ostatnich dniach zostało również prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie, utrzymywane dotychczas przez prof. Kuczerę, zamienione na Towarzystwo. Wybory do zarządu dały następujący wynik: przewodniczący st. radca sądowy Br. Kijas, zastępca przewodniczącego ks. dr Chmielnikowski, członkowie: pani Seidlowa i pp. dr M. Warmski, Kuczera, Schneiberg, Roskosz, dr Jabłoński i st. inż. Skoczyński.

Zakładanie kabli elektrycznych i drutów po ulicach zostało już ukończone. Na tem tle wybuchł konflikt gminy z rządem, który już po dokonaniu robót spostrzegł się, że bliskie sąsiedztwo drutów miejskich z drutami telegraficznemi może stać się groźnem dla mizernego w każdym razie funkcyonowania urządzeń pocztowych i domagał się przeniesienia słupów na koszt miasta na dalszą odległość. Dzięki interwencyi wiceburmistrza dra Hochfelda, który w tej sprawie jeździł do Wiednia, gmina nie poniesie kosztów (około 20 tysięcy koron) tych przenosin, co spadnie na rząd.

Wczoraj odbyło się święcone w kasynie przy dość licznym udziale członków; dziś znów urządzają członkowie „Sokoła" święcone, połączone

ćwiczeniami gimnastycznemi i produkcyami wokalnemi.

Straszna klęska w Borszczowie. Z Borszczowa donoszą:

Dnia 19 b. m. nawiedziła nasze miasto straszna klęska pożaru (donieśliśmy o tem w telegramach 20 b. m. przyp. red.). Przed pierwszą w południe, wskutek nieostrożności dzieci, zapaliła się szopa na przedmieściu, zwanem Pastewnikiem, w kilka minut później stał już szereg domostw i zabudowań w płomieniach. Z miasta pospieszyła ludność z pomocą, nie przeczuwając, że za chwil kilka i jej mieszkania w znacznej części uległy temu samemu losowi. Ogień bowiem podsycany silnym wiatrem, z niesłychaną szybkością, przerzucał się z budynku na budynek — pół godziny później paliły się domy na przeciwnym końcu miasta. Kilkukilometrowa przestrzeń tworzyła jedno ognisko. Wszelki ratunek bezskuteczny, wszelka pomoc z powodu braku ludzi i przyrządów ratunkowych, była niemożliwa. Pastwą nieubłaganego żywiołu padło z górą sto zabudowań, szkodę obliczają na jakie 200 tysięcy koron, z czego mały procent było ubezpieczonej. Około 80 rodzin znalazło się nagle bez dachu nad głową i dobytku.

Ze świata.

Germanizacya w kościele. „Narodowiec" donosi:

Wielkie a słuszne oburzenie wśród Polaków w Holthausen wywołała ta okoliczność, że miejscowy ksiądz zakazał Polakom śpiewu polskiego w kościele w święta Wielkanocne. W Holthausen jest około 2000 Polaków na 5000 parafian. Mimo to Polacy nie mają stałych nabożeństw polskich. Z łona miejscowego towarzystwa św. Władysława podjęto starania celem wywalczenia polskiego śpiewu na święta wielkanocne. Nagle w Wielki Piątek ks. Koch z ambony ogłosił zakaz polskiego śpiewu. Skutek był ten, że ani jedno towarzystwo w procesyi wielkanocnej udziału nie brało.

Polacy tym głębiej odczuć musieli krzywdę, jaka się im stała, że oddaj zawsze dawali dowody swojego wielkiego przywiązania do Kościoła. Niedawno dopiero wręczono księdzu Kochowi 350 mk. dobrowolnych składek polskich na monstrancyę, i w dalszym ciągu zbierano składki na ten cel. Za to teraz ksiądz Koch Polakom podziękował zakazem polskiego śpiewu.

„Narodowiec" dowiaduje się, że Polacy postanowili narazie na pół roku zawiesić wszelkie składki.

Poszukiwanie jezuitów w Rosyi. Sprawa ks. Wierciszewskiego, wydalonego z Moskwy, dała pochop rządowi rosyjskiemu do poszukiwania jezuitów we wszystkich tych miejscowościach cesarstwa, w których znajdują się w większej liczbie katolicy. Po Moskwie przyszła kolej na Petersburg, gdzie dokonano rewizyi gimnazyum katolickiego przy kościele św. Katarzyny.

Według „Nowego Wremieni" i tutaj działali jezuici, tylko nie męskiego rodzaju, lecz... żeńskiego.

Pismo owo z całą pewnością siebie twierdzi, że zgromadzenie Urszulanek, do którego należała hr. Ledóchowska, posiada takie samo znaczenie, jak zgromadzenie jezuitów.

Kongres muzyczno-pedagogiczny, który obradował w Wiedniu, znalazł tam gościnne przyjęcie, a prasa żywo się nim zajęła. W artykule wstępnym podnosi „Neues Wiener Tagblatt", że muzyka jest językiem zrozumiałym dla wszystkich narodów Austryi.

Pierwszy dzień obrad był poświęcony głównie sprawom egzaminów z muzyki. Referent Profesor Hrabka oświadczył się pomiędzy innemi za obostrzeniem państwowych egzaminów z muzyki. Rudolf Kaiser omawiał potrzebę zawodowe nauczycieli muzyki, sprawę szkół muzycznych, honoraryów za naukę prywatną, opłat szkolnych i t. d. Profesor Geller mówił o reformie nauki śpiewu w szkołach ludowych.

W drugim dniu rozpraw mówił ks. dr Gross, biskup z Litomierzyc, o wykształceniu muzycznem duchowieństwa i muzyce kościelnej.

W sobotę wieczorem było przyjęcie w ratuszu. Imieniem miasta przyjmował gości wiceburmistrz Neumayer. Podczas uczty przemawiał pomiędzy innymi minister oświaty hr. Stürgkh, zapewniając, że się żywo zajmuje sprawą reformy nauki muzyki.

Z polskich muzyków i nauczycieli muzyki biorą udział obok wymienionych dawniej osób pp. Czopówna, Heuman i Eugenia Rosenberg.

Stan zdrowia cesarza. Z Wiednia donoszą: Stan zdrowia cesarza był także w ciągu niedzieli bardzo zadowalający. Ostrożność, którą zachowuje cesarz, dała dobre rezultaty tak, że katar zniknął zupełnie, a chrypka choć jeszcze występuje w bardzo małym stopniu, jednak znacznie już ustąpiła. W niedzielę w południe skorzystał cesarz z pięknej pogody wiosennej i odbył jednogodzinny spacer w ogrodzie w Schönbrunnie. Sen cesarza jest spokojny, apetyt i usposobienie dobre i nie potrzebuje... W niedzielę wieczorem był cesarz obecnym na przedstawieniu dobroczynnem w teatrze zamkowym w Schönbrunnie. Już z tego wynika, że stan zdrowia cesarza należy uważać za normalny i nadzieję, że cesarz w sobotę będzie obecnym podczas wiosennej parady wojsk garnizonu wiedeńskiego, można uważać za pewną. Podobnie można uważać za pewne, że cesarz uda się dnia 2 maja do Budapesztu, jak to było zamierzonem.

Arco, 20 kwietnia. (Wspólne święcone. — Biblioteka polska.) I my w Arco obchodziliśmy wspólne, polskie święcone. Staraniem dra Wyńskiego zebraliśmy się w liczbie kilkudziesięciu osób we wspaniałych salach Grand hotelu des Palmes w pierwsze święto wieczorem. Stół pięknie ubrany poświęcił uczestnik tej uroczystości ks. Cyttowt, biskup kowieński, i on też rozpoczął życzenia wielkanocnem jajkiem. Z kolei dr Wyński wypowiedział kilka serdecznych słów do zebranych, a następnie zwrócił się z powitaniem, w imieniu rodaków przebywających w Arco, do p. Antoniego Wiwulskiego, twórcy pomnika Jagiełły, który obecnie bawi tu na wypoczynku po pracy. Zebranie miało bardzo serdeczny, rodzinny, staropolski nastrój. — Nazajutrz wszyscy uczestnicy zebrania na pamiątkę swego pobytu w Arco dali się w grupie fotografować.

Życie polskie rozwinęło się w Arco w ciągu bieżącego roku. Biblioteka polska, założona przed 2 miesiącami ma obecnie około 200 tomów książek, a liczy 53 członków; między nimi także p. Antoni Wiwulski, Wacław Berent powieściopisarz i w. i. znanych naszych ludzi. Sezon się jednak już kończy, bo upały nie do wytrzymania, biblioteka zatem zostaje zamkniętą aż do przyszłej jesieni, kiedy znowu Polacy zaczną tu zjeżdżać dla poratowania zdrowia. (St. U.)

Śmierć robotników. Przy robotach około regulacyi rzeki Łaby koło Kydlinowa, 16 robotników wypadło z łodzi, którą przewróciły wzburzone fale. Utonęło 8 robotników, resztę zdołano z trudem uratować.

Ze statystyki. W Paryżu odbył się jednodniowy spis ludności w marcu b. r. Otóż wedle tego spisu ludność Paryża wynosi 2,846.984 głów, wobec 2,722.734 w marcu 1906 r.

Ludność Japonii w dniu 1 stycznia 1910 r. wynosiła wedle ostatecznych zestawień 49,587.283 osób, z tego 25,045.399 mężczyzn, a 24,541.884 kobiet. Ludność Formozy wynosiła w tym czasie 3,302.572 głów, z tego 77.925 Japończyków; Sachalin miał 25.427 mieszkańców. Doliczywszy do tego 12 milionów mieszkańców Korei, należącej „de facto" do Japonii, otrzymamy 65 milionów ludzi, zamieszkujących państwo japońskie. Na kilometr kwadratowy wypada przeciętnie 130 mieszkańców.

Nieustające skandale w Paryżu. Nowa sprawa skandaliczna wyszła na jaw, będąca w związku z nadużyciami w ministerstwie spraw zagranicznych. Mianowicie: za drobną kwotę 500 franków — wyraźnie pięćset — otrzymał pewien przedsiębiorca koncesyę w Tunisie za wpływem pewnego czynnego polityka. Nazwisk telegram nie wymienia. Później okazało się, że koncesya ta ma wielką wartość. Usiłowano cofnąć tę koncesyę, ale koncesyonaryusz oddał sprawę sądowi.

Z lotnictwa. Lotnik francuski Bouvier, który wykonał szereg zajmujących lotów podczas obecności prezydenta republiki Falliéres'a w Tunisie, wzniósł się w sobotę mimo ulewnego deszczu w powietrze i poleciał do Sousse. Drogę, wynoszącą 110 kilometrów, przeleciał w dwóch godzinach i wylądował pomyślnie w obozie wojska francuskiego w Sousse.

Drugi uniwersytet w Atenach. Z Aten telegrafują: Minister oświaty wniesie w Izbie deputowanych projekt ustawy w sprawie utworzenia drugiego uniwersytetu w Atenach. — Przed 60 laty zmarł w Petersburgu Grek, pochodzący z Korfu, nazwiskiem Domboli, który zapisał w testamencie znaczną kwotę na utworzenie greckiego uniwersytetu po 60 latach w tej miejscowości, która będzie stolicą Grecyi. Domboli miał na myśli Konstantynopol. Nowy uniwersytet nazywałby się Capo d' Istrias, na pamiątkę ówczesnego gubernatora Grecyi Capo d'Istriasa. — Kapitał, zostawiony przez Domboliego na ten cel, wynosi dziś wraz z procentami przeszło trzy miliony franków. Z istniejącego już uniwersytetu wydzielonoby nauki przyrodnicze, któreby przeniesiono na nowy uniwersytet.

Olbrzymi pożar torfowisk. W Anglii wydarzył się wypadek, żywo przypominający sceny z przeróżnych powieści o Indyanach. Cała okolica pomiędzy Jorkshire a Lincolshire stanęła w płomieniach, a mianowicie paliły się torfowiska Thorne. Ogień rozszerzał się bardzo szybko dzięki kilkutygodniowej posusze. Płomieniom nie mogły położyć tamy żadne przeszkody, nawet rów głęboki o szerokości 7 metrów na nic się nie przydał. Zające, lisy, węże pędziły, jak szalone, ażeby ujść przed śmiercią. Pożar na granicy torfowisk ustał sam przez się.

Katastrofa kolejowa. Koło Kapstadtu w Afryce południowej, runął pociąg osobowy z wiaduktu, który miał 180 metrów wysokości. Maszyna i tender pozostały, zaś wagony wpadły w przepaść. — Z 60 pasażerów 21 zginęło, 20 odniosło rany różnego stopnia, reszta zaś wyszła cało.

Mianowania i przeniesienia. Rada szkolna krajowa zatwierdziła w zawodzie nauczycielskim i nadała tytuł profesora następującym rzeczywistym nauczycielom szkół średnich: Alf. Stehlowi w Śniatynie, St. Psonowi w Żywcu, Grzeg. Tymoszczukowi w gimnazyum Fr. Józefa w Tarnopolu, And. Wyce w Sanoku; przydzieliła L. Hnatyszaka z Kołomyi do Brodów; mianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Wł. Podobińskiego w gimnazyum I w Nowym Sączu, dr Israela Zollera zast. naucz. rel. izr. w Brodach, dr Zygm. Gutka w Łańcucie.

Rada szkolna krajowa mianowała w szkołach ludowych: Maryę Dissłową nauczycielką szkoły gospodarstwa domowego z lic. im. król. Jadwigi we Lwowie, ks. Łuk. Sałuka, naucz. rel. gr. kat. 5 kl. szk. męsk. w Bełzie, ks. Jana Fedewicza naucz. rel. gr. kat. 5-kl. szkoły męsk. w Turce, St. Iżewskiego naucz. 5-kl. szk. męsk. w Monasterzyskach, Wł. Pastułę naucz. 5-kl. szkoły m. w Borszczowie, J. Kaczyńską naucz. 4-kl. szkoły w Suikowicach, Ig. Patelskiego i Br. Pilchównę w Oleśnie, St. Grabowską w Jezierzanach, J. Srokównę w Tarnawie, W. Malicką w Izdebniku, J. Puczyńską w Czajkowicach; nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: And. Puczyńskiego w Czajkowicach, J. Piątka w Paszczynie, D. Dubickiego w Uhersku; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Wł. Rodzińskiego w Wytrzyszce, Zofię Chracównę w Hucie Różanieckiej, H. Gerulankę w Chlewiskach, G. Jurczyszyna w Horodnicy, J. Łaszyna w Hamerni, M. Jaryszkowskiego w Kryczce, J. Wiącka w Josefsdorfie, J. Nowakowskiego w Jankowcach, J. Niewiadomską w Zarwanicy, J. Mykietiukową w Tarnawie Wyżnej, Bronisł. Michalika w Brzegach.

Rada szkolna krajowa przeniosła: St. Lebedyńskiego, nauczyciela 4-kl. szkoły męskiej im. Jagiełły w Krakowie do 4-kl. szkoły pospolitej męskiej, połączonej z wydziałową szk. im. Kochanowskiego w Krakowie; J. Michnę, naucz. 4-kl. szkoły pospolitej męskiej, połączonej z wydziałową im. Kochanowskiego w Krakowie do 4-kl. szkoły męskiej im. Jagiełły w Krakowie; Z. Srokównę, naucz. 2-kl. Szkoły w Tarnawie do 4-kl. szkoły w Tarnawie; L. Cichackiego, nauczyciela 4-kl. szkoły w Sokolnikach do 4-kl szkoły w Dawidowie; St. Warchoła, nauczyciela 4-kl. szkoły w Dawidowie do 4-kl. szkoły w Sokolnikach; P. Rabczyńskiego, nauczyciela kierującego i Helenę Matusikównę, naucz. 2-kl. szkoły w Osielcu do 4-kl. szkoły w Osielcu; W. Wietkiego, nauczyc. 1-kl. szkoły w Hadykówce do Chodaczowa; T. Tatuchową, nauczycielkę 1-kl. szkoły w Bucowie do Krukiela Małego.

Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego dr Marcina Korotkiewicza koncypistą namiestnictwa.

Lwowski sąd krajowy wyższy mianował maturzystę Jana Orłowskiego, praktykantem urzędu depozytów cywilno-sądowych we Lwowie.

Prezydent gal. dyrekcyi poczt i telegrafów przeniósł oficyała poczt. Stanisława Biegańskiego z Nowego Sącza do Przemyśla, oficyała poczt. Józefa Miesera z Sokala do Lwowa, a asystenta poczt. Antoniego Rudkiewicza ze Lwowa do Sokala, przeniósł pocztmistrza Józefa Obsta z Doliny do Kołaczyc, asystentów poczt.: Bronisława Popielucha z Kołomyi, Ludwika Kupkę z Rawy Ruskiej, Kolomana Drucka z Łańcuta, oraz Szczepana Jana Ulewicza z Sanoka do Krakowa.

Z kalendarza. W poniedziałek 24 kwietnia: Wojciecha arc. i Fidelisa; we wtorek 25 kwietnia: Marka Ew. i Ermina; we środę 26 kwietnia: NMP. Dobrej Rady i Marcel.

Wschód słońca dnia 24 kwietnia: o godzinie 4 m. 31, zachód o godzinie 6 min. 45; długość dnia godzin 14 min. 14.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 23 kwietnia termometr doszedł od 7·3 do 23·7 C.; barometr opadał.

Dnia 24 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 741·0 mm., termometru 15·1 C.; cisza.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Nora".
We wtorek: „Mój przyjaciel Tadzio".
We środę: „Pan Jowialski".
We czwartek: „Mój przyjaciel Tadzio".
W piątek: „Rozbitki".
W sobotę „Marzyciel".

Kronika lwowska.

Lwów, 24 kwietnia.

Pierwszy zjazd lwowskiego chóru akademickiego (1889 — 1911). Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Imieniem wydziału „Lwowskiego chóru akademickiego" zwracamy się do wszystkich byłych członków Towarzystwa z uprzejmą prośbą, aby zechcieli nadesłać swe adresy sekretaryatowi (Lwów, ulica Długosza 6), umożliwiając w ten sposób nawiązanie bliższego porozumienia w sprawie pierwszego, ogólnego zjazdu członków „Lwowskiego chóru akademickiego", zamierzonego na sierpień b. r. Za wydział: K. Zajączkowski, L. Ihnatowicz.

Zmiany wyznania. Ze Lwowa donoszą: W miesiącu lutym zmieniło 29 osób we Lwowie wyznanie. Z tego 24 przeszło z obrządku grec.-kat. na obrządek rzymsko-kat., 1 protestantka i 2 prawosławne przeszły na katolicyzm, 1 katoliczka przeszła na protestantyzm, a 1 prawosławna na obrządek grecko-katolicki.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

W poniedziałek: „Gaj święty".
We wtorek po poł.: „Myszka"; wieczór: „Sztygar".

Morderstwo w Warszawie.

Z Warszawy donoszą: Nader szybko powiodło się tym razem policyi warszawskiej schwytać sprawcę morderstwa rozbójniczego, popełnionego na osobie 64-letniego Antoniego Kałki w piątek w pokojach umeblowanych przy ul. Marszałkowskiej.

Oto wysłany na poszukiwanie mordercy agent śledczy, pragnąc wpaść na trop jego, zabrał z sobą chłopca posługującego w owych pokojach umeblowanych, który znał dobrze Tobera. Wspólnie z tym chłopcem wsiadł do tramwaju i pojechał na plac Zamkowy.

Tober tymczasem po spełnieniu zbrodni wyszedł do Saskiego ogrodu, przesiedział tam do wieczora, następnie kupił sobie ciemne okulary i założywszy je udał się z ogrodu na plac Zamkowy aby kupić wieczorne pisma, w których spodziewał się znaleźć opis dokonanej przez siebie zbrodni.

Kupiwszy numery „Gońca" i „Kuryera Warszawskiego zasiadł niecierpliwie na ławce posłańców przed cukiernią Clotina i począł gorączkowo czytać. W tejże chwili nadjechał tramwaj wiozący agenta z owym chłopcem do posługi z pokojów umeblowanych. Traf chciał, że pierwsze spojrzenie, jakie chłopiec rzucił z tramwaju na werandę cukierni, padło na Tobera. Mimo ciemnych okularów, które bardzo zmieniły wygląd mordercy, chłopiec poznał go i trąciwszy w łokieć agenta szepnął mu do ucha.

— To on!

Agent wysiadł z tramwaju, skinął na policyanta i szybkim ruchem, zbliżywszy się do Tobera, pochwycił za rękę zbrodniarza, który bez oporu pozwolił się aresztować. Odebrano mu w pierwszej zaraz chwili dwa rewolwery i odprowadzono go przy asyście tłumu ludzi do cyrkułu. Tober odrazu przyznał się do zbrodni. Przy rewizyi znaleziono w jego kieszeniach prawie w całości zrabowane Kałce pieniądze, paszport, dwie fotografie robione przed paru tygodniami w Krakowie, wreszcie czerwoną jedwabną maskę z narysowaną atramentem czarną ręką. Czerwona maska z ową symboliczną ręką pod lewem okiem, jest to żywcem wzięty pomysł z literatury o Holmesie Sherloku.

Tober, gdy uspokoił się po krótkim płaczu, opowiedział już zupełnie spokojnie o swoich losach, co następuje: Jest synem majstra fabrycznego z Łodzi, gdzie się też wychował. Liczy lat 16. Skończył trzy klasy gimnazyum, poczem wrócił do Łodzi i jakiś czas zaczepił się o biuro tamtejszego stowarzyszenia „Kultury", poczem pracował w biurze Tow. ubezpieczeń „Pomoc".

Uprzykrzył przecie sobie skromny byt i w Łodzi przed kilkunastu dniami, przy pomocy rewolweru, zrabował niejakiemu Antoniemu Bemowi rubli 500, poczem uciekł z temi pieniędzmi do Krakowa.

Twierdzi, że zarówno pierwszy rabunek, jak i wczorajszą zbrodnię popełnił pod wpływem literatury kryminalnej.

W piątek rano znalazł się bez grosza, a posądzając swojego gospodarza o posiadanie dużego zapasu gotówki, postanowił go ograbić i zamiaru tego dokonał.

Zbrodniczy młodzieniec sprawia przykre wrażenie zarówno swem zachowaniem się, jak i przyznawaniem się do tego, iż chciał naśladować „bohaterów" Conan Doyle'a.

Tobera osadzono w więzieniu śledczem.

Z Austryi.

(Telegramy „N. Reformy" z 24 kwietnia.)

Ustąpienie obu prezydentów.

Wiedeń. „Montags-Revue" donosiła, że obaj prezydenci ministrów, bar. Bienerth i hr. Khuen, podadzą się do dymisyi, wskutek nieporozumień między sobą. Jako następcą hr. Khuena wymieniono przytem Lukacsa lub hr. Tiszę. Bar. Bienerth miałby również ustąpić.

„Wiener Montagsztg." zaprzecza tym wiadomościom.

W sprawie reformy wojskowej.

Wiedeń. Prezydent gabinetu węgierskiego, hr. Khuen, odbył konferencyę z prezydentem gabinetu austryackiego Bienerthem, w sprawie reformy wojskowej. Porozumienie i tym razem jeszcze nie przyszło do skutku.

Skoda.

Wiedeń. Na dzisiejszej przedgiełdzie (Vorboerse) spadły akcye Skoda wskut egzekutywnej sprzedaży do kursu 627.

Zdrowie cesarza.

Wiedeń. Niedyspozycya cesarza nie wywołuje zaniepokojenia. W każdym razie cesarzowi nie wolno prowadzić zbyt długich rozmów. Mimo to cesarz nie oszczędza się i odbywa liczne konferencye.

Jak słychać, cesarz nie weźmie udziału w wiosennej paradzie załogi wiedeńskiej. Na wczorajszem przedstawieniu w Schönbrunnie cesarz nie był obecny. Zakwestyonowaną jest też podróż cesarza do Budapesztu.

Sesya nowowybranej Rady państwa.

Praga. „Narodni Listy" donoszą z Wiednia: Rada państwa po wyborach obradować będzie od 12 lipca do 4 sierpnia b. r.

Wybory gminne w Lublanie.

Lubiana. Onegdajsze wybory do Rady gminnej w Lublanie, według nowej ordynacyi wyborczej, opartej na systemie proporcyonalnym, skończyły się wybraniem 23 kandydatów stronnictwa narodowo-postępowego, 14 kandydatów słowieńskiej partyi ludowej, 7 kandydatów stronnictw niemieckich i 1 socyalnego demokraty.

Walki w Maroku.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 24 kwietnia.)

Paryż. Z Tangeru donoszą: Ostatnie wiadomości, nadeszłe tu z Fezu, noszą datę 16 b. m. Według tych wiadomości wszelka akcya wojenna ustała wskutek nieustannych deszczów. Powstańcy, rozstawieni wokoło miasta, napadają na wszystkich kuryerów i dopuszczają się na nich rabunku.

Czy Fez zdobyty?

Paryż. Marokański minister spraw zagranicznych El Mokris, który bawi obecnie w Paryżu, nie przywiązuje wielkiej wagi do alarmujących wiadomości nadchodzących z Fezu. — Uważa on Fez za twierdzę niezdobytą. Fez oblegany był wielokrotnie, ale nigdy jeszcze go nie zdobyto. Ludność Fezu sama chwyta za broń, bo wie, że jej los zależy od losów walki.

Podział Maroka.

Londyn. Korespondent „Morning Post" donosi z Tangeru: Francuska ekspedycya algierska obsadzi na stałe Fez, poczem nastąpi zupełny podział Maroka. Francya chce zająć prowincye środkowe od Casablanki do Algieru, Hiszpania wybrzeże Morza Śródziemnego, Niemcy stacyę węglową Mogador, a Anglia Tanger.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 24 kwietnia.

Przewiezienie zwłok Ledóchowskiego.

Kolonia. Wobec doniesień, jakoby przewiezienie zwłok kardynała Ledóchowskiego do Poznania zostało zakazane, donosi „Köln. Volksztg." z Rzymu:

Przewiezienie zwłok kardynała Ledóchowskiego do Poznania nastąpi w połowie maja.

Wszystkie dotyczące władze zostały już o tem zawiadomione. Niemiecki konsul w Rzymie przygotował już paszport dla zwłok kardynała.

Garibaldi i Albania.

Rzym. „Tribuna" ogłosiła depeszę z Brindisi, donoszącą o pogłosce, jakoby Ricciotti Garibaldi na pokładzie parowca pocztowego z grupą ochotników wyjechał do Albanii. Korespondent tego samego dziennika jednakże zaprzecza tej pogłosce i przesyła zarazem oświadczenie Garibaldi'ego, które odradza wszelkich prób werbowania ochotników na pomoc Albanii i potępia te usiłowania, zrzucając z siebie wszelką odpowiedzialność.

Koniec powstania w Meksyku.

Elfaso. Przywódca powstańców Madero i zastępca rządu Narrazzo podpisali 5 dniowe zawieszenie broni, które rozpoczęło się wczoraj w południe. Podjęto natychmiast pertraktacye pokojowe. Warunki rządu są podobno bardzo liberalne. Sprawa ustąpienia Diaza nie będzie poruszona.

Bruksela. Rada miejska w Schaerbeck wyznaczyła 10.000 fr. nagrody za ujęcie sprawcy pożaru ratusza.

Petersburg. (Pet. Ag.). Wczoraj otwarto tu międzynarodową wystawę aeronautyczną.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 24 kwietnia.

Sprawa dzierżawy teatru. Wczoraj przed południem odbyło się posiedzenie komisyi teatralnej w sprawie zaopiniowania ofert, wniesionych na dzierżawę teatru miejskiego w Krakowie. Przy głosowaniu okazało się że obaj kand. pp. Bandrowski i Solski, których oferty wzięła w rachubę komisya teatralna, zaraz po pierwszem posiedzeniu otrzymali równą ilość głosów. Wobec tego uchwaliła komisya przedstawić pełnej Radzie obu kandydatów „aequo loco".

Zamach morderczy na dworcu kolejowym. Jak nas informują, ofiara zamachu morderczego na dworcu kolejowym służąca Anna Drożdżówna, przebywająca w szpitalu św. Łazarza, ma się znacznie lepiej. Mimo poważnego upływu krwi, stan zdrowia poprawił tak, że życiu jej nie zagraża niebezpieczeństwo.

Krwawa bójka. Wczoraj rano pobiło się kilku terminatorów szewskich na Krowodrzy, z których jeden, niejaki Mikołaj Wyżga, odniósł kilka ran, zadanych nożami. Najpoważniejszą ranę otrzymał on w szyję, przyczem przecięto kilka naczyń krwionośnych, co spowodowało silny krwotok. Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu przewiozło rannego do szpitala św. Łazarza.

Obfity połów. Wczoraj aresztowała policya sześciu kieszonkowych złodziei, którzy w różnych punktach miasta dopuszczali się kradzieży. I tak przytrzymano Józefa Kudasiewicza, który skradł p. Chwistkowej w chwili, gdy wsiadała do tramwaju, pugilares z kwotą kilkunastu koron. Dalej aresztowano zuchwałego kieszonkowca Rudolfa Czubę, który wyrwał w biały dzień jakiejś przechodzącej ulicą pani torebkę z pieniądzmi, został jednak przez przechodniów przytrzymany. Wreszcie odstawiono do aresztów policyjnych młodocianych kieszonkowców 15 letniego Porębskiego, 11 letniego Maryana Pięknego, 12 letniego Kazimierza Konika i Józefa Mola.

Uczciwa służąca. Wczoraj aresztowano na dworcu kolejowym 24-letnią Dorotę Wiącyk z Pikrta górnego, służącą, która skradła onegdaj na szkodę swego chlebodawcy, Samuela Stubera, rzeźnika w Podgórzu, 290 koron i zbiegła.

Przejechana przez rowerzystę. Wczoraj popołudniu najechał obok parku Jordana woźny Jan Kulpa na przechodzącą p. Ilnicką, którą pokaleczył. Niefortunny rowerzysta upadł również i pokaleczył się dotkliwie w głowę.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Nieutulona w żalu po stracie męża i ojca ś. p. Jana Simmlera, kierownika warsztatów u firmy L. Zieleniewski, składam najserdeczniejsze podziękowanie JW. Państwu Edmundom i Leonom Zieleniewskim za oddanie ostatniej posługi ś. p. mężowi i ojcu, i za zajęcie się losem pozostałych sierót, również pp. Urzędnikom i Pracownikom firmy, jako też Stowarzyszeniu Werkmistrzów i Urzędników prywatnych serdeczne „Bóg zapłać". 3334

Żona i dzieci.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 24 kwietnia. (Giełda południowa.)
Marki 117·32. Renta majowa 92·80. Renta koronowa węgierska 91·35. Akcye austr. zakł. kred. 651·—. Akcye węg. zakł. kred. 821·—. Akcye Anglobanku 326·—. Akcye Unionbanku 615 50. Akcye Bankvereinu 544 50. Akcye Länderbanku 528 50. Akcye kolei państwowych 761·50. Lombardy 112·—. Akcye fabryki broni 759·—. Akcye tytoniowe 317·50. Alpiny 831·—. Rima-Muranyi 687·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2702·—. Losy tureckie 252·—. Ruble 253·75. Skoda 627·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 24 kwietnia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 204·50. Tow dyskontowe 190·—
Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 24 kwietnia.
4-procentowa renta rosyjska 94·40 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 91·20; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 86·10; 4-proc. listy ziemskie 93·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·17½ rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·25 rub.; 4½-procent. listy łódzkie 88·45 rub.; akcye miasta Łodzi 502·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 480·— rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 265·— rb.; Lilpop 162·50 rb.; Rudzki 1240·—; Zawiercie 332·50 rb.; Żyrardów 283·— rb.; Putiłów 148·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 92·15 rb.; Borman-Szwede 380·—; Berlin 46·25.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 24 kwietnia. — Targ zbożowy.
Pszenica na kwiecień 12·89 do 12·90; pszenica na maj 12·48 do 12·49; pszenica na październik 11·49 do 11·50; żyto na kwiecień 0·— do 0·—; żyto na październik 9·02 do 9·03; owies na kwiecień 11·02 do 11·03; owies na październik 7·84 do 7·85; kukurydza na maj 6·26 do 6·27, kukurydza na lipiec 6·45 do 6·46; rzepak na sierpień 14·10 do 14·20.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe, ciepło.

Pomocnik księgarski wykształcony, poszukuje posady. — Wiadomość: Lwów, ul. Jakóba Strzemię 3, u p. J. Dobrowolskiej. 3303

Mleko wyborowe

prosto od krowy. Zamawiać można od 3—5. — Ulica Lubicz 2, parter prawy, w pałacu. 3302 1 2

Zakopane - Zimajerówka

na lato do wynajęcia. Wiadomość: Zyblikiewicza 8, od 10—12 przed połud., 3—5 po południu. 3315 1 3

Notaryusz w Ropczycach

przyjmie zaraz **rutynowanego pisarza,** względnie pomocnika kancelaryjnego, biegłego w pisaniu na maszynie systemu „Underwood" i obznajomionego z hipoteką.

Warunki zależne od umowy.

Do zgłoszeń należy dołączyć odpisy świadectw.

Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 3306 1 3

SALON SZTUKI

w salach magazynu fortepianów firmy:

B. Gabryelska

Rynek główny 35 (Krzysztofory).

Autorowie dzieł wystawionych:

Axentowicz, Boznańska, Czajkowski, St Dembicki, Fałat, Filipkiewicz, Grott, Hofmann, Januszewski, Kamocki, Karpiński, Krudowski, dr Kunzek, Malczewski, Makarewicz, Mehoffer, Pochwalski, K. Podgórski, Sichulski, Stanisławski, Szankowski, Uziembło, Weiss, Wyczółkowski, Żelechowski, Żarnecki i inni. 2816 18 0

Salon otwarty od godziny 9—7 wieczór.

Wstęp bezpłatny.

Sprzedaż także na spłaty do 20 miesięcy

Do sprzedania

tanio 100 metrów szalunku, listwy do ścian nadające się do różnych lokali restauracyjnych, Kraków ul. św. Jana 14, sklep używanych mebli. 3304 1 5

Dla młodego adwokata

kawalera, nieposiadającego środków do otwarcia kancelaryi, nadarza się nader korzystna sposobność. Z zapytaniem zwrócić się należy pod **F. S.** poste rest. **Pilzno** Galicya. 3305 1 3

Emeryt

poszukuje kupna domu bez pośrednictwa, z ogrodem i parcelą w Krakowie, z wkładem 20.000 kor., względnie posady z kaucyą lub spółki w handlu albo przemyśle. Zgłoszenia pod **„Emeryt 99"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3311 1 3

Potrzebny urzędnik

(lub urzędniczka) piszący na maszynie **bardzo biegle** i zupełnie ortograficznie **po polsku i po niemiecku.** Oferty **własnoręczne** w dwóch językach z odpisami świadectw, przyjmuje pod **B. M. 2222** Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej, Kraków, Sławkowska 2. 3328 1 3

W biurze jednej z większych fabryk obok Krakowa jest do objęcia

wolna posada

dla **wysłużonego podoficera kancelaryjnego** (wyzn. mojż.).

Oferty z odpisami świadectw przesłać należy do Gł. Agencyi dzienników i ogłoszeń J. Hopcasa i Ant. Salomonowej w Krakowie, ulica Sławkowska 2 pod **A. S.** 3327 1 3

L. 1580/1911. 3297 1 2
Akc.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa zamierza na rok 1911 wydzierżawić prawo poboru samoistnej opłaty gminnej od spirytusów, wina, piwa i miodu na terytoryach dzielnic Ludwinów i Dąbie.

O czem się strony interesowane niniejszem zawiadamia celem wnoszenia ofert z tem, że licytacya odbędzie się we **czwartek dnia 27 kwietnia br.** o godzinie 12-tej w południe w biurze naczelnika Administracyi akcyzy, ul. Kopernika l. 1, który udziela informacyj codziennie między 12-tą a 1-szą w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 K, oraz kwitem depozytowym poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono w Kasie Administracyi akcyzy kwotę 1000 K, składać należy na ręce naczelnika Administracyi akcyzy najdalej do godziny 12-tej w południe dnia 27 kwietnia 1911 r.

Administracya akcyzy.
Kraków, dnia 18 kwietnia 1911.

„LAKTOL"

(przedtem Ferment)

Kraków, ul. św. Anny l. 4.

Poszukuje zastępców w Tarnopolu, Stanisławowie i w Krynicy do wyrobu i sprzedaży dyetetycznych preparatów z mleka, jak „Laktol", kefir, zaczyn płynny etc. 2572 4 4

Wiosna 1911. **Wiosna 1911.**

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ul. Grodzka l. 13. - - - - Telefon 43.

Adres telegr. „HASCHWARZ", Kraków.

Nowości w wełnie, jedwabiach! Gotowe okrycia, kostyumy, paltoty!

Własne pracownie.

Przy zakupnie korzystna wymiana rubli! 2231 13 88 **Próby franco na żądanie!**

Przechowanie futer przez lato

uskutecznia

Magazyn futer Synów St. Wrońskiego

Kraków, Plac Szczepański l. 2. 3319 1 10

Chłodnia elektryczna. Pierwszorzędna pracownia.

Do wynajęcia

od 1 maja b. r. duży, frontowy, elegancko umeblowany pokój, ulica św. Krzyża 3, I. piętro. 3324 1 3

Panna

(lub młodszy urzędnik izr.) z dłuższą praktyką biurową, znająca korespondencyę polsko-niemiecką, oraz stenografię i pisanie na maszynie, potrzebna do biura handlowego. Zgłoszenia pod **I. F. B.** poste rest. **Kraków,** za okazan. kwitu inserat. 3316 1 3

Kupię kamienicę

w obrębie Wielkiego Krakowa, solidnie zbudowaną, z wszelkiemi wygodami, długiem hipotecznym, za dopłatą 30.000 K. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia pod **„Kamienica"** poste rest. **Bochnia.** 3211 3 3

Salon Mód H. Szermanówny

Szewska 7, I p.,

poleca wielki wybór **kapeluszy** paryskich i wiedeńskich. 2580 9 20

Poszukuję pokoju

umeblowanego, z osobnem wejściem, z pościelą ewent. z całem utrzymaniem, przy inteligentnej rodzinie izr. od 1 maja. Zgłoszenia pod **„Urzędnik 100"** poste rest. **Kraków.** 3286 2 2

Mieszkania

składające się z 2, 3 i 4 pokoi, łaźni i klozetu, ośw. elektr. i gazowe, zaraz do wynajęcia. Ulica Bonerowska 5. Nr tel. 11/51. 3111 6 10

Od 1 lub 15 maja

do wynajęcia 1 lub 2 pokoje, z meblami lub bez, na żądanie z całem utrzymaniem, dla osób na stałych stanowiskach, u inteligentnej wdowy. Radziwiłłowska 15, III p. 3216 3 3

Meble kuchenne

przedpokojowe, paki na węgle patentowe, zmywalnie najnowszego stylu,

poleca

E. Plessner, Kraków

826 Szewska 21, I. piętro. 37 48

Gospodarstwo wiejskie z budynkami do sprzedania!

Ogłoszenie.

Kasa Zaliczkowa w Nowym Sączu posiada realność w Porębie Małej, oddalonej 4 kilometry od Nowego Sącza, i może ją sprzedać zaraz z wolnej ręki.

Realność obejmuje przeszło 30 morgów gruntu, lasu i łąk, budynki murowane w dobrym stanie. Połowa ceny kupna może pozostać przy hipotece.

Bliższa wiadomość w Kasie zaliczkowej w Nowym Sączu.

3160 3 3 **Dyrekcya.**

L. 36949/911. 3300 1 3
Ba.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo instalacyi urządzeń wodociągowych w szkole miejskiej przy ul. Szlak, odbędzie się **dnia 9 maja b. r.** o godzinie 12-tej w południe w Magistracie licytacya ofertowa.

Warunki ogólne przejrzeć można w biurze Radcy Budownictwa p. Jana Zawiejskiego przy ul. Biskupiej l. 2, między 12 a 1 w południe.

Tam również otrzymać można formularze ofertowe i w tymże biurze wnosić należy oferty.

Do oferty dołączyć należy kwit ze złożonego wadyum w wysokości $2^{1}/_{2}$% w Kasie miejskiej.

Kraków, dnia 19 kwietnia 1911.

Cegielnie

Fabryki dachówek, dren, wapna
buduje i urządza
Inżynier Roman Z. Ciesielski
Warszawa, ulica Mostowa l. 54.
Kraków - - ulica Batoredo l. 26.
198 **Telefon Nr. 1079.** 17 0

Dzwonki elektryczne, telefony, gromochrony

urządza z gwarancyą 3321 1 10

W. Kosydarski, Kraków, Rynek 24.

Własne wyroby! Własne wyroby!

Jan Ihnatowicz

sklepy własne:

Lwów, Kraków i Przemyśl

poleca: 1734 8 0

Prawdziwe mleko ogórkowe 1 korona.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

Odznaczone srebrnym medalem c. k. Ministerstwa handlu.

Do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe, naturalne. Oprócz w sklepach własnych wszędzie do nabycia. Żądać wyraźnie tylko wyrobu

JANA IHNATOWICZA.

Parowa fabryka dachówek, cegły i rurek drenowych

Eleonory Księżnej Lubomirskiej w Szczucinie

odznaczoną medalem na wystawie przemysłowo-rolniczej w Jarosławiu, ma obecnie do zbycia większe zapasy swoich wyrobów przedniej jakości, przechodzące swoją dobrocią wszelkie wyroby krajowe i zagraniczne, po cenach zniżonych na rok 1911. Przy większym odbiorze przyznaje znaczne opusty i udziela także włościanom kredyty bezprocentowe na przeciąg jednego roku za przedłożeniem świadectwa z gminy i Urzędu parafialnego.

Zamówienia przyjmuje i bliższych informacyj udziela

3279 2 3 **Zarząd dóbr w Szczucinie.**

Pierwsza Berneńska farbiarnia i pralnia chemiczna

R. Tschörnera 3221 2 4

poleca na sezon obecny swoją od 20 lat istniejącą filię

w Krakowie przy ul. Szewskiej 19 (w sieni).

LUBIEŃ (koło Lwowa).

Najsilniejsze wody siarczane w Europie radioaktywne. Inhalatoryum systemu Dra „Bulinga" i zakład „Zandera". Kąpiele w świetle elektrycznem całkowite i częściowe (kalory).

Sezon od 10 maja do końca września.

W Lubieniu leczą się ze znakomitym skutkiem: Wszelkie formy reumatyzmu, artrytyzm, ischias, wszelkie newralgie i porażenia, zapalenia stawów szczególnie na tle gruźliczem, wszelkie choroby skórne. **W tym sezonie rozpoczyna się leczenie inhalacyami wszelkich chorób: nosa, gardła, krtani i płuc.** Mieszkania na sposób zagranicznych z pościelą, obsługą i światłem elektrycznem już od K 1·40 dziennie. Kąpiele po K 1·40, 1·80 i 2 K, dla biednych po 80 hal. Łazienki centralnie ogrzane, pokoje z piecami. Park i mieszkania elektrycznie oświetlone. Stacya kolejowa, urząd pocztowy i telegraficzny, telefon, apteka w miejscu. — Dwóch lekarzy: Lekarz zakładowy Dr Ignacy Mazanek i wolnopraktykujący Dr Roman Klęsk. Wszelkich objaśnień udziela odwrotną pocztą

3308 1 10 *Zarząd zdrojowy.*

Spólnika lub spólniczki

z kapitałem 2000 koron, poszukuję w celu powiększenia pensyonatu w Krakowie, prosperującego od lat kilku. Zgłoszenia pod **„Pensyonat"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 3256 3 3

P. T. Urzędnicy i Podurzędnicy

w każdej miejscowości Galicyi, Bukowiny i Śląska mogą otrzymać bardzo korzystne rozrywkowo-uboczne zajęcie. Zgłoszenia: Reprezentacya Banku, Kraków, Krowoderska 19. 3247 3 3

Rutynowany, samodzielnie pracujący

buchalter

zarazem **biegły korespondent niemiecki** ze znajomością pisania na maszynie, poszukuje zaraz odp. zajęcia. Zgłoszenia pod **„Pewna siła 100"** poste rest. **Kraków.** 3291 2 3

Sklep

duży do wynajęcia, Długa 27. 3287 1 8

Motocykl

dwucylindrowy, znanej firmy Laurin-Klement, używany, z bocznem karłem plecionem na jedną osobę, w dobrym stanie, bardzo tanio do sprzedania, Ramułt w Zatorze, 3284 2 3

Do sprzedania

figura z postumentem, ozdobna, z elektrycznem światłem, kredens z płytą, średni i kuchenny, szafy, rozmaite umywalnie z płytami, sypialnia, wózek dziecięcy, srebro na 12 osób i różne meble i inne rzeczy, najtaniej sprzedaje katolicki handel mebli używanych i różnych rzeczy, Kraków, ul. św. Jana 14, sklep. 3295 2 10

Do wynajęcia

zaraz, ul. Karmelicka 50. 2 sklepy i 6 pokoi front., kuchnie, pokoik dla służby, łazienka gaz., spiżarki i t. p. przynależności, (balkon na II. p.) na II. i III. piętrze. Światło elektryczne. Wiadomość na miejscu. 3176 5 5

Lokal, blisko Rynku głównego

przy najruchliwszej ulicy, z kilkoma ubikacyami na parterze, ewentualnie z lokalem na I piętrze, odpowiednim na biura bankowe i t. p. do wynajęcia. — Oferty i bliższa wiadomość w **Domu handlowym Adama Bilińskiego, Kraków, ul. Szewska l. 11.** Wejście do biura od ul. Jagiellońskiej 6. 3206 3 4

Praktykant

zamiejscowy z ukończoną II. kl. gim. znajdzie zaraz umieszczenie w handlu towarów korzennych i delikatesów **Józefa Mosera w Oświęcimie.** 3277 2 5

Poszukuję

znakomitego **kuchmistrza** i dwu dobrych **praczek.** Zgłoszenia do Zarządu Zakładu Dra Chramca w Zakopanem. 3274 2 5

Rutynowana pisarka

posiadająca kilkuletnią praktykę w kancelaryi adwokackiej, pisząca bardzo biegle na maszynie, poszukuje posady na prowincyi. Zgłoszenia pod **J. H. L.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 3265 2 3

Kupię kamienicę

albo ulokuję na hipotekach 60.000 koron. — Zgłoszenia: Skrytka pocztowa Nr 86. 3258 2 3

Inżynier Wiktor Skołyszewski

Kraków, ul. św. Jana l. 14 I. p.

Adres mieszkania: Kraków, Podzamcze 26 I. p.

rządowo upoważniony geometra cywilny, inż. kultury, leśnik z akadem. wykształceniem; przeprowadza podziały i pomiary gruntów, nowe zdjęcia dla regulacyi miast, niwelacye, plany bud. wodociągów i kanalizacyi, urządzenia gospodarczoleśne i t. d. 2262 7 0

Wdowę

lub starszą pannę, posiadającą większą gotówkę, poślubi zaraz inteligentny przemysłowiec, obecnie urzędnik dużego przedsiębiorstwa, posiadający jednego ładnego synka. Zgłoszenia z fotografią pod **„Wiosna 100"** poste rest. **Kraków.** 3314

Kawaler

kupiec, właśc. handlu, z braku czasu pragnie tą drogą nawiązać znajomość w celu matrym. z panną przystojną, gospodarną i posażną, w wieku 20—24 lat. Panie z językiem niemieckim, zawodu kupieckiego, mają pierwszeństwo. Rzecz traktuje seryo. Dyskrecya zapewniona. Na anonimy nie odpowiada. Łaskawe zgłoszenia wraz z fotografią, która zostanie zwróconą, nadsyłać do 15 maja pod **„Au printemps"** poste restante **Kraków 1,** za okazaniem kwitu inseratowego. 3329 1 5

Wdowa

inteligentna, sympatyczna, szuka posady do samoistnego zarządu domem lub na wyjazd do do kąpiel za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod A. P., ulica Topolowa 23, I piętro. 3262 2 2

Potrzebna panna

starsza, rutynowana, do ekspedycyi. **Cukiernia Adama Piaseckiego w Krakowie, Długa 10.** 821 9 0

Praktykanta biurowego

z ukończoną 4 kl. gimn., przyjmie firma **Haas i Silberberg, Kraków,** ulica św. Jana 6. 3250 3 3

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek gł. 8,

poszukują rutynowanego 3242 3 3

Buchaltera

do zajęcia całodziennego od 1 maja b. r.

Praktykanta

o ukończonemi kilkoma klasami szkoły średniej lub handlowej **natychmiast.**

Pięć garniturów mebli salonowych

jest z wolnej ręki za cenę wywołania do pozbycia w

Publicznej hali Aukcyjnej, Rynek 16.

3264 2 3

Rozerwator na lody

na 4 puszki po 9 litrów jest do sprzedania. Bar amerykański. 3255 3 3

Wdowa

z dwuletnim synkiem, uzdolniona do kuchni i zajęcia się gospodarstwem wiejskiem, władająca językiem niemieckim i polskim, poszukuje miejsca od 1 maja b. r. Bliższa wiadomość ul. Wrzesińska 4, parter, drzwi za lewo. 3228 3 3

ASTMA

duszność wskutek kataru znika natychmiast przez **proszek i papierosy** Dra Clérego. Próbki za darmo, opłatnie. Pisać pod adr.: **Dr Cléry,** 53, Boulevard St. Martin, **Paris.** 168 32 36

L. 34420/911. 3298 1 2
I. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż po odnowieniu budynków w Parku Krakowskim, po uporządkowaniu ogrodu i urządzeniu oświetlenia elektrycznego tak w budynkach jak i części ogrodu, wydzierżawione będą przez licytacyę ofertową na przeciąg 3 lat, począwszy od 15 maja 1911 do 14 maja 1914 r.

a) budynek restauracyjny wraz z prawem podawania potraw i wyszynku i kręgielnie — bez urządzenia;

b) budynek przy wejściu do ogrodu po lewej stronie na pomieszczenie trafiki — ewentualnie na sprzedaż innych artykułów, wraz z oświetleniem;

c) budynek nad stawem na pomieszczenie mleczarni lub cukierni wraz ze światłem elektrycznem;

d) prawo utrzymywania łódek na stawie i huśtawek w ogrodzie;

e) place tennisowe i

f) pływalnia.

Przedmioty powyższe mogą być wydzierżawione łącznie albo oddzielnie.

Gmina zastrzega sobie wyłączne prawo urządzania w Parku festynów i koncertów — na urządzenie tychże przez osoby trzecie lub dzierżawców potrzeba osobnego zezwolenia Prezydyum miasta (Magistratu).

Oferty na dzierżawę powyższych przedmiotów z podaniem wysokości ofiarowanego czynszu czy to w całości lub poszczególnych części jak a), b), c), d), e) i f) składać można w zapieczętowanych kopertach codziennie w godzinach urzędowych na ręce Naczelnika Wydziału I. a. Magistratu (plac WW. Świętych l. 6 II. p.) aż do **dnia 4 maja 1911 r.** do godziny 12 w południe, o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert.

O bliższych szczegółach dzierżawy można zasięgnąć wiadomości w Wydziale I. a. Magistratu w godzinach urzędowych od 11—2 w południe, gdzie można otrzymać warunki szczegółowe co do dzierżawy restauracyi.

Kraków, dnia 18 kwietnia 1911 r.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Cegielnia parowa w Dębicy

ma do sprzedania po **bardzo taniej cenie** 3026 7 11

1½ mil. doskonałych cegieł.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.